

łyżka mleka
2012/13

Copyright © by Stowarzyszenie Promocji Sztuki Łyżka Mleka 2013

Zdjęcia z archiwów autorów oraz Stowarzyszenia Promocji Sztuki Łyżka Mleka.
WSZYSTKIE OPUBLIKOWANE TEKSTY SĄ WŁASNOŚCIĄ ICH AUTORÓW.

Skład, łamanie: bezet@o2.pl. Opracowanie graficzne: Izabela Fietkiewicz-Paszek.

Redakcja i postłowie: Bogdan Zdanowicz

Druk: EKODRUK s.c. Kraków.

Wydanie I, nakład: 200 egz.

Wydawca: Stowarzyszenie Promocji Sztuki Łyżka Mleka.

Kalisz – listopad 2013.

ISBN 978-83-937024-7-3.

Projekt *Zwierz się z nami pod wieczór*
wraz z niniejszą publikacją finansowany
przez Samorząd Woj. Wielkopolskiego.



III Ogólnopolski Festiwal Poetycki
im. Wandy Karczewskiej
zrealizowany przy udziale
środków finansowych z budżetu
Kalisza – Miasta na prawach powiatu.



Partnerzy i Sponsorzy



PARERAGON
PERYFERIA SZTUKI



multiMedia
Polska



ANTCZAK
Budujemy od 1981

Sponsorzy indywidualni:

Antoni Kolańczyk, Tomasz Paszek, Urszula i Maciej Pawlak



Mija kolejny sezon działania naszego Stowarzyszenia. Sezon ważny, ale i trudny. Mamy już za sobą czas raczkowania, zaczęliśmy pewnie czuć się na dwóch nóżkach, okazało się, że zaczynają się „wyżynać zęby”. Nadchodzi nieuchronnie czas na podejmowanie istotnych decyzji o kierunku rozwoju.

Ciężko jest być sędzią we własnej sprawie, niemniej – chcąc w sensowny sposób skwitować dotychczasowe działania – powiem: skrzykując się w Stowarzyszenie nie mieliśmy gotowego patentu.

Wszystko, czego dokonaliśmy dotychczas, wypływało z nas samych, z potrzeby uzewnętrznienia tkwiących w nas pomysłów i talentów. Nie rościmy sobie prawa do rozstrzygania o wartości przedstawianej twórczości. Pragniemy jedynie tworzyć pewną, w miarę stabilną i atrakcyjną płaszczyznę do zaistnienia na niej znanych nam, ciekawych osobowości twórczych. Jednocześnie pielęgnujemy w sobie wielki szacunek do tych, którzy nie mogą już sami mówić do swoich czytelników.

Niespodziewaną wręcz serię przypomnień artystycznych rozpoczęliśmy od naszej nieomal patronki, czyli Wandy Karczewskiej. Przypomnieliśmy także postaci Czesława Miłosza, Cezarego M. Abramowicza, Władysława Broniewskiego, Melanii Fogelbaum, Rafała Wojaczka i (sądząc także po reakcjach publiczności) jest to kierunek zasługujący na dalszy rozwój.

Gdy już mowa o rozwoju, to kolejny wniosek jest dla nas zarówno zaskakujący, jak i nieco refleksyjny. Otóż staje się „nową świecką tradycją”, że nasi sympatycy, którzy po czasie przeistaczają się w członków bractwa łyżkowego, znajdują się w całym kraju, a nawet poza

jego granicami. Echa działań „Łyżki Mleka” wyraźnie słychać w Warszawie, Szczecinie, Ostrołęce, Łodzi, Gliwicach, Opolu, Poznaniu, Chorzowie, Gorzowie, Londynie czy Charleville (Irlandia). Wszędzie tam zgłaszają akces do naszego Stowarzyszenia twórcy, których wewnętrzne drgania są tożsame z naszą dla nich sympatią i podziwem. I na pewno jest to kierunek, który będziemy chcieli pielęgnować w następnych latach.

Małą łyżką dziegciu jest pewna apatia obserwowana wśród naszych lokalnych osobowości kultury. Nie będziemy jednak ustawać w zachęcaniu kaliskich twórców do włączenia się w nurt pracy na rzecz słowa, dźwięku, obrazu, na rzecz doznań, które rozlegać się mają nie tylko w dusznych ramach ojcowizn.

I na koniec zwracam uwagę na pęczniejącą półkę naszych pomysłów i projektów, które leżakują tam w oczekiwaniu na lepsze czasy. Choć lepszych czasów dla kultury raczej spodziewać się trudno, niemniej jednak mocno wierzymy, że wyzwolana energia, pomysłowość i pracowitość wszystkich obecnych i przyszłych członków Stowarzyszenia może przyczynić się do realizacji najlepszych z tych zaniechanych na dziś projektów. Staramy się, jak na razie z powodzeniem, nie rezygnować z ideałów. Nie rozmieniamy się na drobne w miąższości interesikach, planujemy z rozmachem większym aniżeli dostępne środki materialne, ale od początku przekonywaliśmy się, że w lukę między możliwościami finansowymi a marzeniami trafia nasz entuzjazm, pomysłowość i pracowitość.

Ale prawda jest również taka, że łatwiej będzie nam pchać ten kulturalny wózek, gdy będzie nas więcej i więcej. W zamian oferujemy poczucie spełnienia i naprawdę fantastyczny klimat do realizacji własnych pomysłów i marzeń. Pamiętajcie, dla nas ważne jest słowo – nie krzyk, nie frazes, ale słowo, czyste, spokojne i wartościowe. Te słowa właśnie nagarniamy do naszej „Łyżki Mleka”.

Jurek Szukalski

W sezonie 2012/13

Imprezy prowadzili:

Izabela Fietkiewicz-Paszek, Włodzimierz Garsztka, Aneta Kolańczyk, Magdalena Krytkowska, Krzysztof Martyna, Maciej Michalski, Tomek Paszek, Dominik Maślak, Karol Samsel, Jurek Szukalski, Beata Wicenciak, Bogdan Zdanowicz, Leszek Żulinski.

Relacje filmowe nagrywał:

Marcin Miłek MDV STUDIOS – kanał Łyżki Mleka: www.youtube.com/user/alternetka.

Zdjęcia robili:

Daniel Aleksandrak, Edyta Fietkiewicz, Izabela Fietkiewicz-Paszek, Marcin Paszek, Arek Łuszczak, Paweł Madaj, Danuta i Jurek Szukalscy.

Plakaty, zaproszenia i arkusze projektowali:

Izabela Fietkiewicz-Paszek i Tomek Paszek.

O prezentacje multimedialne i www dbała:

Izabela Fietkiewicz-Paszek

Muzycznie oprawiali:

Rozmark Café: *Patrycja Kliber, Lech Wierzbowski, Jurek Szukalski, Irena Piechota, Marek Maciejewski, Marek Raczycki, Adam Chmielewski, Mirosław Skowroński;*

Kalimba: *Karol Samsel, Łukasz Dudek, Łukasz Mokska, Maciej Grątkowski, Magdalena Harasimowicz;*

Dominika Kaczała, Krzysztof Kapelańczyk, Joel Michalski, Izabela Piech.



www.lyzkamleka.poezja-art.eu • www.leseniefieber.poezja-art.eu

Listopad 2012

16-17 XI 2012
Festiwal poetycki

Centrum Kultury i Sztuki
Kalisz, ul. Łazienna 6
Sala Studio

Piątek, 16 listopada 2012

godz. 15:00 Sztuka fugi monodram M. Dworakowskiego na podst. tekstów C. Sikorskiego
godz. 16:00 Rozmowy z piórami prezentacja książki B. P. Klary; prowadzenie: T. Rudowicz
godz. 16:30 Kontrapunkty wiersz prac K. Schodowskiego i A. Olczyka; prowadzenie: K. Samsel
godz. 16:45 Zaulek Wydawniczy Pomyłka prezentacja wydawnictwa i jego autorów; prowadzenie: B. Zdanowicz
godz. 17:30 Otwarcie Festiwalu
godz. 17:45 Prolog. Dom Wandy słowo i pokaz fotografii - A. Tabaka
godz. 18:15 Gorzkie źródła dyskusja K. Maliszewskiego, K. Samsela i J. Suchanika o 3 powieściach Karczewskiej; prowadzenie: T. Rudowicz
godz. 20:00 Listy do Seweryna spektakl w reż. W. Garszki z udziałem E. Fiełkiewicza, I. Pawlak, A. Piórowskiej i B. Wiencioak
godz. 20:30 Listy do Seweryna premierowa prezentacja książki - K. Samsel i L. Żuliński
godz. 21:00 Spacer w alei parkowej koncert poezji Wandy Karczewskiej w wykonaniu zespołu Kalimba w składzie: M. Harasimowicz, M. Grąbkowski, Ł. Mokka, Ł. Dudek

Sobota, 17 listopada 2012

godz. 10:00 II Turniej Jednego Wiersza im. W. Karczewskiej jury: K. Maliszewski, K. Samsel, J. Suchanek; sekretarz: D. Ryszt zapisy od 9:30 (insulamin turnieju dostępny na stronie www.lyzkarnieka.eu)
godz. 16:00 Zwierz się z nami pod wieczór - **podsumowanie sezonu 2011/2012** K. Samsel, L. Żuliński, W. Libenska, C. Sikorski, A. Sowiak, K. Tomaszek, R. Jagas, P. Łępczak, D. Ryszt, A. Piórowska, T. Nętykiza, B. Zdanowicz, C. Abramowicz, I. Fiełkiewicz-Paszek, T. Rudowicz, M. Korolowicz, E. Lipińska, D. Dzurzyński, A. Nowaczyńska; prezentacje w wykonaniu autorów i młodzieży szkół kaliskich: I. Kopa, A. Machyrał, Sz. Psallemak, M. Pruda, N. Szczyrba, A. Szmasz, P. Trzejska, P. Walszack, P. Wóbel, D. Zeyglony; oprawa muzyczna: P. Kiber, M. Macejowski, J. Michalski, I. Pichota, M. Raczki, I. Ratajczak i zespół Kalimba; prowadzenie: T. Paszek i J. Szukalski
godz. 18:00 Wieczór autorski Karola Maliszewskiego prowadzenie: K. Samsel
godz. 19:30 Wręczenie Nagrody Otczaka za 2011 M. Melecki i J. Suchanek
godz. 20:00 Zakład pracy chronionej - Barbara Janas-Dudek monodram w wykonaniu autorki
ok. godz. 21:00 Wyniki Turnieju Jednego Wiersza wręczenie nagród finansowych i nagrody głównej Statuetki im. Wandy Karczewskiej (projekt i wykonanie: W. Cwir)
ok. godz. 21:30 Zakończenie festiwalu

Organizatorzy:     
Współpracownicy: 
Sponsorzy:  
Projekt dofinansowany ze środków budżetu Miasta Kalisza w ramach mecenatu nad kulturą 
Patronat medialny:     
Kawaleria Festiwalowa 
Kalisz, Główny Rynek 9
projekt i wykonanie: tomasz paszek 

Ostatnio cudownie czułem się w Kaliszu, na bardzo dobrze zrobionej imprezie pod patronatem zapomnianej, a godnej odkrycia pisarki Wandy Karczewskiej.

[Karol Maliszewski, fragment wywiadu, Dwutygodnik.com, VIII 2013]

II Turniej Jednego Wiersza im. Wandy Karczewskiej

(Skrót protokołu z posiedzenia Jury – z 17 listopada 2012)

I miejsce – 700 zł i statuetka
im. Wandy Karczewskiej
(projekt i wykonanie: Włodzimierz Ćwir)
BEATA PATRYCJA KLARY
(Gorzów Wielkopolski)

II miejsce – 500 zł
WOJCIECH MICHAŁEC (Oświęcim)

III miejsce – 300 zł
BARBARA JANAS-DUDEK (Chorzów)

5 równorzędnych wyróżnień – 200 zł
ANDRZEJ SZAFlicki (Ostrów Mazowiecka)
ŁUCJA DUDZIŃSKA (Poznań)
AGNIESZKA
TOMCZYSZYN-HARASYMOWICZ (Głuchołazy)
SŁAWOMIR PŁATEK (Gdańsk)
MAŁGORZATA POŁUDNIAK (Athlone, Irlandia)

Jury:
Karol Maliszewski (przewodniczący),
Karol Samsel i Jerzy Suchanek (członkowie),
sekretarz: **Dorota Ryst**.



Wróciłem z Kalisza, z II Festiwalu Poetyckiego im. Wandy Karczewskiej

Nie po raz pierwszy mogę pisać tylko peany na temat wszystkiego, co Stowarzyszenie Promocji Sztuki Łyżka Mleka wyprawia i uprawia na swojej niwie.

Ta druga edycja Festiwalu była szczególnie poświęcona swojej patronce, ponieważ Karol Samsel w wielkim, żmudnym wysiłku doprowadził do finału obszerny zbiór listów Karczewskiej do Seweryna Pollaka. Książka (wydana przez Zaułek Wydawniczy *Pomyłka*) jest wspaniałą i poruszającą lekturą, w której odbija się niemal półwiecze naszej literatury. Bardzo szczegółowe i wnikliwe przypisy Karola dopełniają dzieła. Dla mnie promocja tej książki była szczególnym wydarzeniem i przeżyciem, a dysputa Samsela z Karolem Maliszewskim i Jerzym Suchankiem na ten temat była pasjonująca. Miało też miejsce przejmujące widowisko oparte na ww. listach. Ponadto odbyła się promocja książki Beaty P. Klary „Rozmowy z piórami”, czyli zbioru wywiadów z dwunastoma poetami, o których pisałem już na tym blogu wcześniej.



Bez wątpienia jeszcze trzy punkty programu pozostaną nam w pamięci: monodram ułożony z wierszy Cezarego Sikorskiego, monodram Basi Janas-Dudek pt. „Zakład pracy chronionej” oraz wieczór



autorski Karola Maliszewskiego. Ale były i inne atrakcje, np. podsumowanie minionego sezonu „Łyżki Mleka” i turniej jednego wiersza, który wygrała Beata P. Klary. Oglądaliśmy również prezentację obrazów Andrzeja Olczyka i Krzysztofa Schodowskiego, a krakowski zespół Kalimba dał koncert do tekstów poetyckich Karczewskiej.



Obie liderki Stowarzyszenia – Teresa Rudowicz i Izabela Fietkiewicz-Paszek – sprawnie i sympatycznie dwoiły się i troiły nad komfortami naszej dwudniowej w Kaliszu obecności i sprawnym przebiegiem wartkiej imprezy.



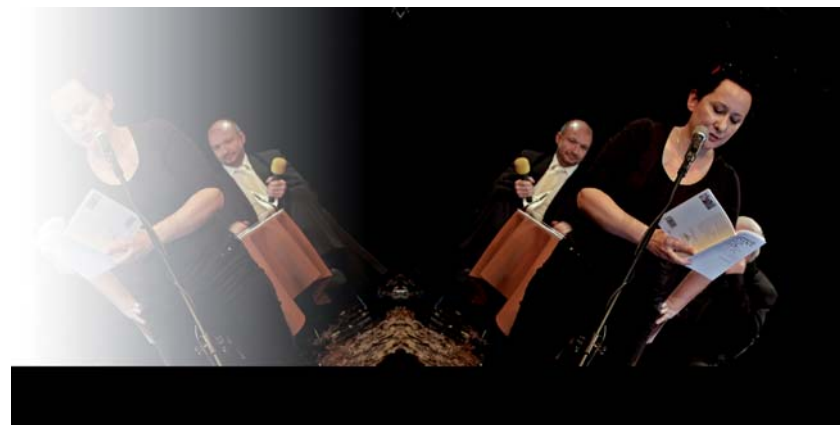
Zaś Jerzy Suchanek wręczył swoją doroczną Nagrodę Otczaka, która w tym roku przypadła Przemysławowi Owczarkowi.

A ponadto cały „pozakuluarowy” wigor Festiwalu pozostanie na długo nie tylko pod moimi zmęczonymi powiekami, ale i w naszej dobrej pamięci. Myślę, że warto też odnotować ten ważny fakt, że na imprezę przyjechało wielu znanych i dobrych poetów z całej Polski. Było więc z kim i o czym pogadać i nagadać się za wszystkie czasy.

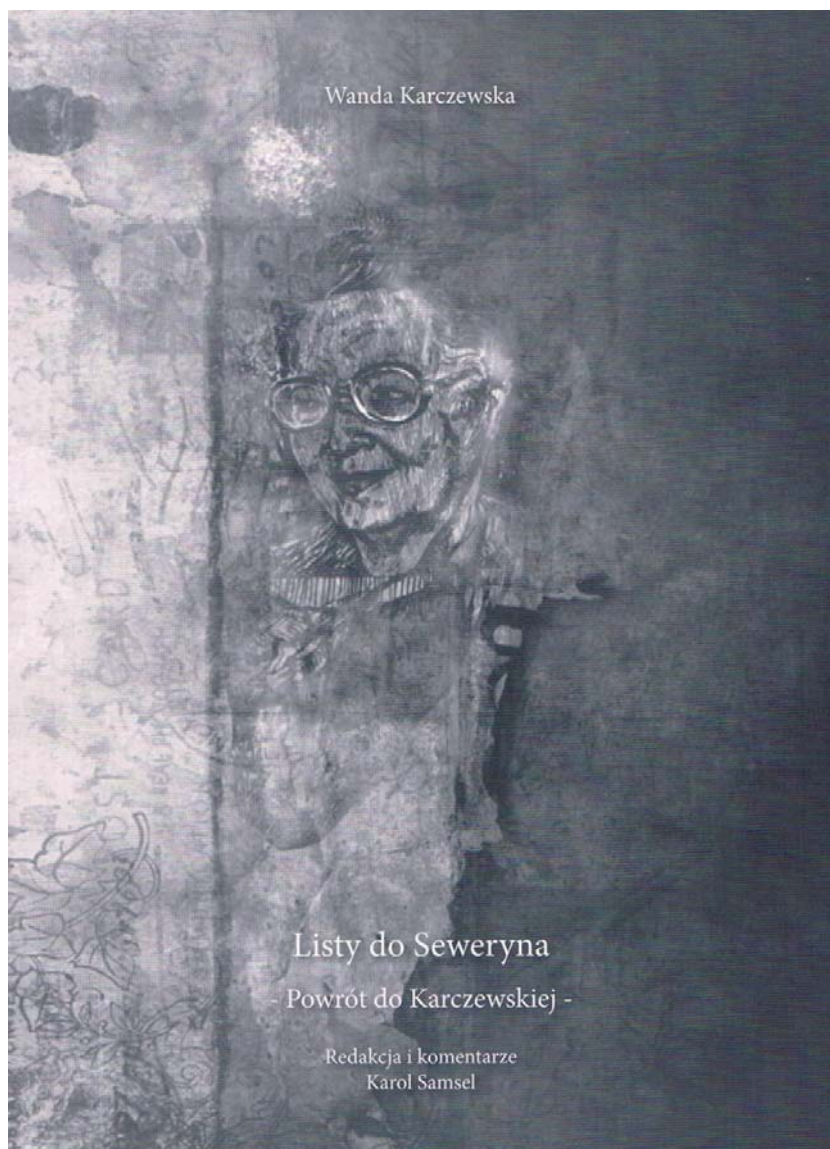


Dziękuję organizatorom, dziękuję wszystkim kolegom, że dane mi było po raz kolejny być w Kaliszu i cieszyć się aurą życia literackiego, jakie tam znalazło cudną dla siebie gawrę!

[Leszek Żuliński, relacja z festiwalu na blogu, www.zulinski.pl]



seria: Powrót do Karczewskiej



Wanda Karczewska „Listy do Seweryna”
Redakcja i komentarze: Karol Samsel; wstęp: Leszek Żuliński;
Załącznik Wydawniczy *Pomyłka*, Szczecin 2012, s. 300.

Nie byłem w Kaliszu, mimo to wyrażam uznanie organizatorom festiwalu im. Wandy Karczewskiej. Tam przynajmniej pokłosisiem jest arcyważne wydawnictwo, hołd oddany pisarce przez obecne pokolenie poetek z Kalisza i nie tylko. Piękna i potrzebna to książka, praca w nią włożona jest jakby zadośćuczynieniem krzywd wyrządzonych pisarce w przeszłości. W tym miejscu przytoczę jej słowa sprzed pięćdziesięciu sześciu lat: Słuchajcie, jak w tej sali brzmią słowa zapomniane: sumienie, wina i kara, słowom tym przywraca się blask, jak obrazom starych mistrzów – barwy, ścierając z nich brud i fałsz. Ironia losu czy sprawiedliwość dziejowa? Raczej to drugie, a ja skromnie przypisuję ten szlachetny czyn dziewczynom z Kalisza, autorom i wydawcom książki poświęconej Wandzie Karczewskiej.

**[Jerzy Beniamin Zimny, fragment artykułu,
www.jerzybeniaminzimny.blogspot.com]**

Polska kultura literacka lat 60. XX wieku pochłonęła Wandę Karczewską, a w ostateczności – przyczyniła się do kolapsu jej pisarskiej spuścizny. To ryzykowna hipoteza, lecz w części uprawomocniona, zwłaszcza dzięki ukazującym się właśnie na rynku wydawniczym listom pisarki do Seweryna Pollaka, poety i jednego z najwybitniejszych tłumaczy poezji radzieckiej w Polsce. W momencie publikacji „Odejścia”, tj. w 1959 roku, autorka Ludzi spod żagli wydawała się już posiadać pełnię twórczych predyspozycji. W części potwierdzał to odbiór krytyczny drugiej prozy autorki: Anka Kowalska i Marek Skwarnicki określali senny i imaginacyjny niby-utwór Karczewskiej mianem tzw. anty-powieści. Doprawdy, niewiele więcej pozostawało do zrobienia, aby uczynić Karczewską polską Nathalie Sarraute. Paralele musiały przecież nasuwać się same: wydanie polskie „Portretu nieznanego” opublikował „Czytelnik” w roku wydania „Odejścia”. Utwór przetłumaczyła Zofia Jaremko-Pytowska, włącznie z przedmową Jean-Paul Sartre’a. Przypomnijmy jednak: Karczewska nie musiała wcale oczekiwać przekładu – znała język francuski w stopniu tak dalece rozwiniętym, że w 1957 roku przetłumaczyła skomplikowany i wielowątkowy dramat metafizyczny Georges’a Neveux, pt. „Skarga przeciw nieznanemu”, a następnie zaadaptowała go z mężem, Stefanem Drewiczem, na potrzeby Teatru Polskiego w Szczecinie. Mogła zatem znać nie tylko Tropismes Sarraute z 1938 roku,

lecz także – wzorcowe dla stylu nowej powieści francuskiej „La Jalousie” Alaina Robbe-Grilleta z 1957 roku, przetłumaczone w Polsce dopiero w 1975.

[Karol Samsel, fragment wstępu „Listów do Seweryna”]

Ta książka to przede wszystkim zbiór listów Wandy Karczewskiej (1913-1995) do Seweryna Pollaka (1907-1987). Listów pisarki do pisarza. Nie mamy wglądu w korespondencję zwrotną, czyli w listy Pollaka do Karczewskiej – może gdzieś przetrwały? Już to jednak, co zebrane w tej książce, wydaje się warte publikacji i lektury – zarówno z perspektywy wyznaczanej przez powinność ocalania dokumentów minionego życia literackiego, jak i przez wzgląd na portrety psychiczne obojga uczestników tej korespondencji, których nazwiska zapisały się w okresie kilku powojennych dekad i warte są przypomnienia.

Główną postacią tego zbioru jest Wanda Karczewska – jej życie, jej literacka rzeczywistość, jej twórcze starania i szamotaniny, które zawsze towarzyszą literackim biografom.

[Leszek Żuliński, fragment wprowadzenia „Listów do Seweryna”]





O 21.00 zaczynamy „Spacer w alei parkowej” z zespołem *Kalimba*. Ów niecodzienny koncert oparty na poemacie Karczewskiej paraliżuje emocjonalnie, recytacja Karola Samsela do podkładu muzycznego porusza do głębi; słowa piętrzą się, wznoszą i dotykają najczulszych zakamarków duszy. Jestem pod wielkim wrażeniem.

[Agnieszka Tomczyszyn-Harasymowicz,
fragment relacji z festiwalu, www.salonliteracki.pl/portal]



Bezbłędny Karol Maliszewski, który zawsze wprawia mnie w dobry nastrój. I Karol Samsel, bez którego nie byłoby tak magicznie.

[Małgorzata Południak, fragment relacji z festiwalu,
www.szafa.prezentacje.pl]



Przerwa, ładowanie akumulatorów, rozmowy w kularach; witam się ze znajomymi poetami i poznaję nowe nazwiska i twarze. Niebawem wracamy, a na scenie zaczynają się dziać „Listy do Seweryna” (spektakl w reż. Włodzimierza Garsztki). W scenerii poprzyczepianych do ruchomych ścian kopert czytane są przejmujące listy poetki; na koniec aktorki ubrane w płaszcze zdejmują koperty i wysypują z nich proch. Nad widownią unosi się sugestywna chmura, która daje do myślenia; czymże są listy i ukryte w nich emocje? Czas wszystko spopieła.

[Agnieszka Tomczyszyn-Harasymowicz, fragment relacji z festiwalu, www.salonliteracki.pl/portal]



„Listy do Seweryna” to książka pieczołowicie opracowana i zredagowana przez młodego poetę i literaturoznawcę, Karola Samsela, przy pomocy kilku jego studentów. Publikacja zawiera 123 listy adresowane do Seweryna Pollaka, pierwszy z datą 20 września 1950 roku, ostatni napisany 45 dni przed jego śmiercią — 8 listopada 1987 roku, oprócz tego umieszczono aneks z kilkudziesięcioma listami m.in. do Jerzego Andrzejewskiego, który chciał namówić Wajdę na ekranizację „Odejścia” (1959); do Marii Danilewicz-Zielińskiej czy do Leona Gomolickiego. By ułatwić lekturę i zrozumienie jak największej ilości szczegółów z korespondencji autorki „Czarnych koni” (1959), do książki dołączono obszerne komentarze, przybliżające sylwetki mniej znanych postaci, przebieg wydarzeń związanych z nagrodami literackimi czy ówczesnym procesem wydawniczym, a także wyjaśniające zawite relacje osobowe czy kłopoty z adresami. Poza tym w osobnym rozdziale pt. *Studia i recenzje przedrukowano* gro tekstów prasowych, m.in. komentujących twórczość autorki „Powrotu do Kalińca” (1988), o których zainteresowana pisze w listach, zgadzając się z nimi bądź irytując na ich miałość, stronniczość czy zwyczajną niekompetencję. Wszystko to stanowi świetny punkt wyjścia nie tylko do współczesnych badań nad twórczością Karczewskiej, ale do lektury jej wierszy, powieści i opowiadań. Mógłby ktoś zapytać — po co zajmować się postacią taką jak Wanda Karczewska. Myślę, że naszym obowiązkiem jest ocalać od zapomnienia dorobek wszystkich barwnych, niebanalnych nazwisk, szczególnie gdy w ich dorobku znajdziemy dzieła wybitne, a takich u Karczewskiej mamy przynajmniej trzy powieści.

[Edyta Antoniak-Kiedos, fragment recenzji,
Inny Śląsk, nr 3/2013, str. 75]

Mógłbym napisać o samej Wandzie Karczewskiej i o tym w jaki sposób m.in. Karol Samsel próbuje ocalić pamięć polskiej pisarki. Po tym, co zobaczyłem pierwszego dnia, w trakcie którego głównie mieliśmy okazję poznać sylwetkę Karczewskiej – myślę, że to zbędne. Pisarka ma swój festiwal, koncert, jej wiersze posłużyły jako teksty piosenek, wydawnictwo wydało jej „Listy do Seweryna” i to najcenniejsze dla jej pamięci – ma swoich czytelników. Czy można więcej?

[Mateusz Grzeszczuk, fragment relacji z festiwalu,
www.lesenfieber.poezja-art.eu]



Grafika: Krzysztof Schodowski

Powroty do zapomnianych i niedocenionych przez swoje czasy pisarzy mają w polskiej kulturze pewną tradycję. Najdonioślejszym bodaj przypadkiem było odkrycie przez Zenona Przesmyckiego nieznanego, lecz niezwykle oryginalnego poety, któremu doznane za życia lekceważenie rekompensuje dziś obecność w lekturowych kanonach. Zainspirowane przypadkiem pośmiertne dowartościowanie Norwida dowiodło potrzeby reewaluacji spuścizny po raz już zważonych i zmierzonych literatach, których twórczość dzięki dystansowi wobec współczesnych im wzorców i konwencji odczytuje się często w zupełnie nowy sposób. Taką właśnie szansę, toutes proportions gardées, ponownego debiutu ma stworzyć seria wydawnicza „Powrót do Karczewskiej”.

**[Marta Ewa Rogowska, fragment recenzji,
Nowe Książki, nr 5/2013 (29)]**

Listopad 2012



Karol Maliszewski – poeta, prozaik, krytyk literacki. Założyciel Noworudzkiego Klubu Literackiego *Ogma*. Prowadził warsztaty poetyckie w Studium Literacko-Artystycznym na UJ w Krakowie. Członek SPP. Współpracował/współpracuje z pismami literackimi (*Odra, Studio, Opcje, Topos, Twórczość, Fraza, Wersja, Akant, Red*). Absolwent filozofii, doktor nauk humanistycznych. Adiunkt w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego. Laureat wielu nagród, m. in. nominowany do nagrody literackiej Nike za *Rozproszone głosy* (2007). Tomy poezji: „Dom i mrok” (1985), „Wiersz wolny” (1987), „Miasteczko – prośba o przestrzeń” (1988), „Będę przebywał jeszcze wtedy w Polsce” (1991), „Młody poeta pyta o-” (1994), „Rocznik sześćdziesiąty grzebie w papierach” (1996), „Rok w drodze” (2000), „Inwazja i inne wiersze” (2004), „Zdania na wypadek. wiersze wybrane” (2007), „Potrawy pośmiertne” (2010), „Ody odbite” (2012). Książki prozatorskie: „Dziennik pozorny” (1997), „Próby życia” (1998), „Faramucha” (2001), „Sajgon” (2009), „Manekiny” (2012). Szkice krytyczne: „Nasi klasycyści, nasi barbarzyńcy. Szkice o nowej poezji” (1999), „Zwierzę na J. Szkice o wierszach i ludziach” (2001), „Nowa poezja polska 1989-1999. Rozważania i uwagi” (2005), *Rozproszone głosy* (2006), „Po debiucie. Dziennik krytyka” (2008), „Pociąg do literatury. Szkicownik literacki z Dolnego Śląska” (2010). Podręcznik (współautor): „Jak zostać pisarzem” (2011).

Ziemskość

Oto ziemskość, mamó, i ziemistość,
tamte plamki na ziemniakach to są morza, lądy;
dobrze nam się żyje na Księżycu,
wyciągniętym palcem wiecznie wskazujemy,

mógłbym długo trzymać cię za zimną rękę,
ale teraz muszę lecieć w wibrację komórki,
potem mgła, co wkracza między nasze górki
strawi moje metalowe ciało;

wreszcie znajdą rozsypane części,
rzeczowniki głównie, no i imiesłowy,
śledczemu nie przyjdzie do głowy
sprawdzić, co wskazuje palec;

media skupią się tylko na pustce,
bo za kciukiem gwiazd nie widać wcale,
oto ziemskość, mamó, i ziemistość
cery wnuków skulonych w ziemiankach.

Listopad 2012



Barbara Janas-Dudek – chorzowianka. Ukończyła Wyższą Śląską Szkołę Zarządzania. Pasjonatka sztuki, psychologii, podróży i słowa. Związana z Klubem Promocji Poetyckich Macieja Szczawińskiego. Laureatka kilku konkursów poetyckich. Gość Artystycznych Spotkań w radio Katowice. Zadebiutowała w 2009 r. tomem wierszy „Oczy na uwięzi”, z którego już dawno przestała być dumna. W 2011 r. ukazał się arkusz poetycki „Alfabet Lęku”, w 2012 r. książka poetycka „Zakład Pracy Chronionej”. Publikuje w czasopismach literackich. Redaguje dział poezji w *Kwartalniku Literacko-Artystycznym Szafa*. Współorganizuje chorzowskie imprezy literackie pod nazwą *Port Poetycki*.

Barbara Janas-Dudek to również autorka monodramu „Zakład pracy chronionej”, na podstawie którego wraz z mężem, poetą Jackiem Dudkiem, przygotowała inscenizację teatralną.

O „Zakładzie pracy chronionej”:

Jest to bez wątpienia dziełko nieszablone i napisane w przejmującym uniesieniu. Myślę, że Autorka otworzyła nowy rozdział poetyckiego języka i rozumowania. W tym siła i waga tej książki.

[Leszek Żuliński]

Intrygujący tytuł tomiku to dla mnie celna metafora kobiecego życia. W odważnych, a także brutalnie obdartych z popkulturowego lukru, tytułach czterech scen monodramu, znajduję trafną ironię podszytą głębokim smutkiem. Montaż, półprodukt, kontrola jakości, wyrób gotowy – takimi oto terminami, absolutnie nieludzkimi, nazywa autorka elementy życia kobiety.

[Joanna Mieszkowicz]

paliatyw

to niemożliwe żeby krzywizny ścian uniemożliwiły nam
wstawienie mebli.
można przecież podłożyć, podeprzeć lub wygłodzić.
nie rób mi kolejnego dziecka w głowie, dosyć mi nierówności kochany.
zabawmy się w chowanego. między zgrubieniem w sercu,
a twoją zastawką
jest wolne miejsce. możemy tam wejść nie wyrządzając
krzywdy ścianom.

wyobrażam sobie, że nie rusza mnie remont. pył na nas osiadł.
a skoro osiadł,
to tryb naszego życia toczy się w przeciwnym kierunku do wschodu.
jesteśmy coraz bliżej wejścia. nad głową gipsowe płyty.
trzeba je zabiżnić.
pod nimi starzejący się tynk zakryty nowym słońcem – może być miło.

Listopad 2012

Poezja w Komodzie



Grudzień 2012

Warszawski grudzień Wandy Karczewskiej



**warszawski grudzień
Wandy Karczewskiej**

**6 grudnia 2012
godz. 18.00
Sala Audiowizualna
Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza
Rynek Starego Miasta 20**

**Powrót do Karczewskiej - wieczór promocyjny
„Listów do Seweryna” Wandy Karczewskiej**

**12 grudnia 2012
Sala Balowa
Pałacu Tyszkiewiczów-Potockich
ul. Krakowskie Przedmieście 32**

**Karol Samsel:
Z anatomii pewnej recepcji.
Wokół „Listów do Seweryna” Wandy Karczewskiej.
Referat w ramach ogólnopolskiej konferencji naukowej
Zakładu Poetyki, Teorii Literatury i Metodologii
pt. „List – w liście – o liście”**

**17-18 grudnia 2012
Sala Balowa
Pałacu Tyszkiewiczów-Potockich
ul. Krakowskie Przedmieście 32**

**Karol Samsel:
Diabłu na pożytek - Wanda Karczewska
i „uśmiercanie języków pisarskich”.
Referat w ramach projektu „Humanistyka XXI wieku:
Badania doktorantów Wydziału Polonistyki”,
część czwarta: konferencja „Pożytki z czytania”**

LUTY 2013

Maria Broniewska-Pijanowska: wspomnienie o Władysławie Broniewskim



Maria Broniewska-Pijanowska wspomina ojca: Broniewski wrócił w listopadzie 1945 roku na urodziny Anki. Doskonale pamiętam ten wieczór. Nie chciał żadnych gości, chciał go spędzić tylko z nami – swoją odzyskaną rodziną. Anka i ja dostałyśmy piękne sportowe golfy. Po raz pierwszy czytał nam „Ballady i romanse” oraz „Mazurka Szopena”. Od tamtej chwili – to moje ukochane wiersze. Wkrótce okazało się, że mama [Maria Zarębińska] jest nieuleczalnie chora (...). Przychodziło do nas wielu chłopców. Kiedyś Władek stanął w drzwiach i gromkim głosem oznajmił:

Który z panów ma poważne zamiary – może zostać, a reszta, proszę, won! Wyszli... wszyscy. Zrobiłyśmy mu awanturę, że nas kompromituje, że nie ma prawa wchodzić do pokoju, gdy ktoś jest u nas. Kiedy mama była w Szwajcarii, czuł się za mnie podwójnie odpowiedzialny. Musiałyśmy czesać się gładko, a ja zrobiłam sobie trwałą ondulację. Gdy wróciłam do domu, krzyknął: Marsz pod kran! Nie chciał zrozumieć, że woda jeszcze bardziej skręci włosy. Drobne konflikty były stale. Wcale nie było z nim łatwo na co dzień. Adoptował mnie już po śmierci mamy, gdy byłam w liceum. Obiecał to mamie. Bardzo mu zależało, abym prawnie została jego córką. Zależało mu także na tym, bym używała nazwiska Broniewska. Byłam z nim bardziej żyta niż ze swoim rodowym. (...) Kiedy Władek ożenił się z Wandą, oddał mi obrączki jego i mamy. Chcę, żeby zostały u ciebie. Mam je do dzisiaj. Dwie obrączki z wygrawerowanym napisem: Twój Wła-

dek i Twoja Marysia. Pamiętny list mamy, ów brulion, zatrzymał sobie, twierdząc, że to jego talizman, z którym nie chce się nigdy rozstawać. Zeszyt zniknął po jego śmierci.



(...) Broniewski jakby przewidział własny los poetycki. Po szybkim fiasku swojej ostatniej batalii – socrealistycznej – w której w zasadzie brał umiarkowany udział, i po przedwczesnej tragicznej śmierci córki wrócił do poezji bardzo wyciszonej, prywatnej, konfesyjnej. Dla wielu ten ostatni okres był największym okresem jego twórczości. Nie bez racji. Jedno jest pewne: w ten sposób Broniewski udowodnił swój talent czysto liryczny, udowodnił, że był poetą z krwi i kości, a nie tylko ideowym agitatorem. Poezja, która całymi latami mówiła o salwach, lochach Szlisselburga, piecach Magnitogorska i bagnetach nabitych na

broń – to poezja barykad, krwi i siły. Broniewski zbyt mocno wierzył w czystość lewicowych ideałów, by je zdradzać z powodu kolejnych rozczarowań. Inny był też etos lewicy. Inna skala cierpienia. A kiedy już się wszystko przelało, pozostał jeszcze alkohol. I te przejmujące wiersze – pejzaże. Wiersze – treny.

Poezja to wiersz należący do klasycznej odmiany ars poetica. Wiersz – program. Szybujący na dwóch skrzydłach – majowej nocy i październikowej wichury. Bo też te dwa skrzydła przez całe życie niosły Broniewskiego, wytyczały trajektorię jego lotu.

[Leszek Żuliński, fragment tekstu z 2006, płocki periodyk literacki *Znaj*]

Luty 2013

Bajki po drugiej
stronie Tęczy

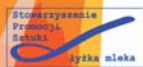


CZYTAMY BAJKI W GALERII PO DRUGIEJ STRONIE TĘCZY

Stowarzyszenie Promocji Sztuki Łyżka Mleka i Galeria Tęcza
zapraszają dzieci na spotkanie z bajkami

sobota, 9 lutego 2013
godz. 12:00-15:00
II p. lokal po Cafe Vanilia

w programie:
czytanie i ilustrowanie bajek
oraz malowanie twarzy



www.lyzka.mleka.pl




Marzec 2013

Zaulek Wydawniczy *Pomyłka* w AnaBell

STOWARZYSZENIE PROMOCJI SZTUKI ŁYŻKA MLEKA
ZAPRASZA NA PREZENTACJĘ SZCZECIŃSKIEGO WYDAWNICTWA
ZAUŁEK WYDAWNICZY POMYŁKA

Pomyłka w AnaBell



Izabela Fietkiewicz-Paszek Barbara Janas-Dudek
Teresa Rudowicz Karol Samsel Cezary Sikorski
Aleksandra Słowik Andrzej Sznejweis Leszek Żuliński

prowadzenie Aneta Kolańczyk 9 marca 2013 godz. 18:00

Kawiarnia AnaBell

WYDAWNICTWO

Stowarzyszenie Promocji Sztuki łyżka mleka

kawiarnia AnaBell
Kalisz, Główny Rynek 9

projekt i wykonanie BPP

Zaułek, czyli promenada

**53. Konkurs PTWK
Najpiękniejsze Książki Roku 2012**

Prezentujemy laureatów kolejnego Konkursu PTWK Najpiękniejsze Książki Roku. Jak zwykle wzięła w nim udział czołówka polskich grafików książki.

W 53. Konkursie PTWK Najpiękniejsze Książki Roku 2012 wzięły udział 83 firmy wydawnicze, które nadesłały 158 tytułów opracowanych przez twórców (grafików, typografów) zamieszkałych na stałe w Polsce. Wydawcy nagrodzonych wyróżnionych pozycji otrzymują specjalne dyplomy honorowe, zaś drukarnie listy gratulacyjne. Twórcom opracowań artystyczno-artystycznych przyznawane są dyplomy i nagrody finansowe.

Jury Konkursu w składzie: Józef Wiland – przewodniczący, prof. Janusz Fogler, Katarzyna Iwanicka, prof. Wiktor Jedyniec, Wiesław Rosocha, prof. Mirosław Wasilewski, prof. Stanisław Wierczok nominowało do nagród i wyróżnień 80 książek.

W wyniku tajnego głosowania Jury przyznało nagrody i wyróżnienia następującym książkom:

Dział I – LITERATURA PIĘKNA

NAGRODY nie przyznano

WYRÓŻNIENIA:

Czekając na Matkę – Magdalena Poludrak
opracowanie graficzne i skład: Marcin Osięga
fotografie: Rafał Rubczyński

Podłoga jest taka znowa – Teresa Rudowicz
opracowanie graficzne i ilustracje: Andrzej Senejew

Sobowótka Przemysły – Aleksandra Słowik
opracowanie graficzne i skład: Marcin Chajda
ilustracje: Wojciech Zieliński

Zakład pracy chemicznej – Barbara Janas-Dudek
opracowanie graficzne, projekt okładki i ilustracje: Maciej Wolbrun
współpraca graficzna i skład: Hanna Bajer

Wydawcy wyróżnionych książek: just Zaułek Wydawnictwo PCMYŁKA, Wydawnictwo je Drukarnia Kadrak, Szczecin

Konkurs dofinansowano ze środków Konkursu Europejskiej Twórczości przy Szwajcarskim Ambasadzie ZAKS

11 maja na Warszawskich Targach Książki odbyła się uroczystość finałowa 52. Konkursu na Najpiękniejsze Książki Roku organizowanego przez Polskie Wydawnictwo Wydawców Książek. Na konkurs wpłynęło 159 książek 85 wydawców. Pośród nominowanych do nagród znalazły się aż cztery książki szczecińskiego wydawnictwa Zaułek Wydawnictwa *Pomyłka*.

Oficyna ta powstała w listopadzie 2009 roku. Jak to możliwe, by w ciągu zaledwie dwu i półrocznej działalności nowe wydawnictwo, funkcjonujące w gąszczu licznej

konkurencji, znalazło się w czołówce edytorskiej? Zaraz o tym opowiem, najpierw jednak kilka niezbędnych informacji.

Zaułek wymyślił i założył Cezary Sikorski, filozof z wykształcenia, biznesmen z późniejszego wyboru. Sikorski – akademik – pojawił się w Szczecinie w roku 1987; przyjechał tu z Wrocławia wraz z grupą filozofów skupionych wokół prof. Wacława Mejsbauma, który na Uniwersytecie Szczecińskim tworzył Katedrę Filozofii. Po pewnym czasie jednak Sikorski – jak wspominałem – podjął własną działalność gospodarczą. Widocznie dusza humanistyczna nie uleciała, skoro porwał się także na działalność edytorską, i to wycelowaną w poezję, co – jak wiadomo – nie ma wiele wspólnego z lukratywnym biznesem. Sam Sikorski pisze wiersze i to zapewne był ten mythos dominujący nad logos.

[Leszek Żuliński, fragment artykułu, *Kurier Szczeciński*, 14. VI 2012]



Cezary Sikorski (ur. 1957) – suda filozoficzne na Uniwersytecie Wrocławskim (1980). Doktorat z nauk humanistycznych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza (1987). Autor publikowanych na łamach *Studiów filozoficznych* prac z historii idei („Hegłowska wersja ekspansji kapitalizmu” czy „Michała Kaleckiego teoria <stroju pośredniego>”), estetyki (*O koncepcji „sztuki produkcyjnej”*) oraz analiz reprodukcji społecznej (*„Cienie NEP-u: sprzeczności budownictwa socjalizmu w ZSRR w latach 1921 – 1929”*, Warszawa 1986).

Na przełomie tysiącleci poświęca się przede wszystkim działalności gospodarczej. Jest współzałożycielem m.in. firmy *Pomeranian Timber S.A.* z siedzibą w Szczecinie. Po dwudziestu latach od porzucenia pracy akademickiej wydaje książki poetyckie: *„Droga z Daulis do Delf”* (2009), *„Monadologia stosowana”* (2011), *„Pięćdziesiąt cztery sonety”* (2012) oraz album obrazów, szkiców i wierszy pt. *„Szkice z życia materii martwej. Wyimki z Elegii duinejskich R.M. Rilkego”* (2011). W przygotowaniu kolejny tom poetycki pt. *„Według Józefa”*. Swoją eseistykę oraz tłumaczenia wierszy Rilkego i Celana publikuje na łamach *Migotań* i *Szafy*. Jest wydawcą. W prowadzonym przez niego Zaułku Wydawniczym *Pomyłka* ukazały się książki m.in. Aleksandry Słowik, Teresy Rudowicz, Leszka Żulińskiego czy Marka Wawrzekiewicza. Współpracuje ze Stowarzyszeniem Promocji Sztuki Łyżka Mleka. Jest także współzałożycielem Fundacji Literatury im. Henryka Berezy z siedzibą w Szczecinie oraz kwartalnika poświęconego sztuce i literaturze *eleWator*.

Mój Alef

Kiedy otworzyłem oczy, zobaczyłem Alefa
Jorge Luis Borges

Pierwszy raz w piwnicy gdzie błyszczał
wszechświat Schlesische Illustrierte Zeitung
oparty o rurę Breslauer Wasserwerk która
łączyła kosmos z klozetem poczułem

Niebył bo urodziłem się we Wrocławiu a może
w Breslau a zdjęcia którymi się podcierałem
uniosły mnie ponad fizykę i odtąd uwierały
że wciąż jestem nie tu gdzie jestem.

Za drugim razem pomógł mi ojciec
umierał długo już nie wierzyłem że żyje
gdy z łóżka w bezludnym kącie spytał
czy prawdą jest że umrze przerażony

Pytaniem dostrzegłem wszystko lecz
nie mogłem powiedzieć i do dziś nie wiem
jak w jednej chwili może się to
pomieścić gdy problem narasta

Wspominam docenta od logiki
jak biały od kredy na czarnej tablicy
wyjaśniał że nieskończoność można policzyć
z niewielką pomocą rąk i palców



Prezentowali się:

Izabela Fietkiewicz-Paszek (Kalisz) – Barbara Janas-Dudek (Chorzów) – Jacek Dudek (Chorzów) – Teresa Rudowicz (Kalisz) – Cezary Sikorski (Szczecin) – Aleksandra Słowik (Poznań) – Jacek Sojan (Kraków) – Leszek Żuliński (Warszawa).

Kwiecień 2013

Melania Fogelbaum

Stowarzyszenie Promocji Sztuki Łyżka Mleka
wraz z Centrum Kultury i Sztuki
zapraszają na wieczór literacko-muzyczny

**MELANIA
FOGELBAUM**
DRZWI OTWARTE NA NICOŚĆ

ŚWIATŁO POD GRUZAMI
Karol Samsel o misji ocalania literatury

DRZWI OTWARTE NA NICOŚĆ
Aneta Kolańczyk w rozmowie
z Leszkiem Żulińskim i Z. Markiem Piechockim

POEZJA MELANII
Łyżka Mleka i przyjaciele

RĘKOPISY MELANII
pokaz multimedialny

ROZMARK CAFÉ
KONCERT MUZYKI ŻYDOWSKIEJ
Adam Chmielewski, Patrycja Kliber, Marek Maciejewski, Irena Piechota,
Marek Raczycki, Mirosław Skowroński, Lech Wierzbowski

Niedziela **Sala Studio**
7 kwietnia 2013 **Centrum Kultury i Sztuki**
godz. 17:00 **Kalisz, ul. Łazienna 6**

Stowarzyszenie Promocji Sztuki łyżka mleka
WSTĘP WOLNY
artpub literatura

PROJEKT FINANSOWANY PRZEZ URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO

W Melanii Fogelbaum jest tajemnica, która nie zostanie już odkryta. Jest też pewna rozpacz, związana z tym, że jest pisarką, której nie dane było przedłużyć swojego języka – zginęła w getcie łódzkim, nie była w stanie przenieść tej dykcji poza wojnę. Ocalał zeszyt z getta łódzkiego i jej wiersze, które dopiero teraz, po 60-70 latach, wychodzą na światło dzienne. Istnieją.

[Karol Samsel]



rys. Jacek Witczyński

a może wiek minął
gdyż tam w górze na moście
zieloną oczu modlitwą i chłostą
żebrała o trzask karabinu
przed tobą przed czarną Rachelą

Gotlib

Gotlib nocą modlił się do gwiazd
o rychłą śmierć
w dzień pod topory córczynyh rąk kładł
głowę za skradziony olej
jarzębina płonicą zapachniała nad łóżkiem.
Znieśli, oczy ostatni raz skradł
o belkę w wiatraku sieni
przemielilo
plewy płaczu.

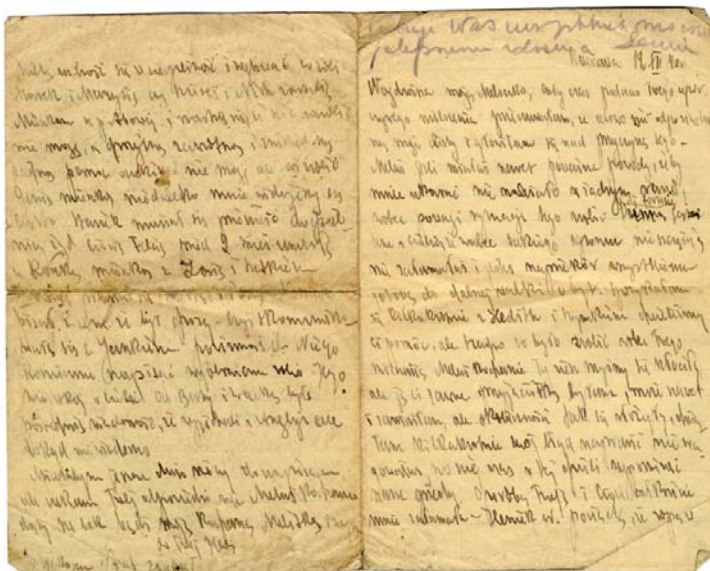
Za siódmym miastem i dziesiątą rzeką
Szalonym głodem i pragnieniem trzecim
Lęk się ukulił że zmysłom uwiera

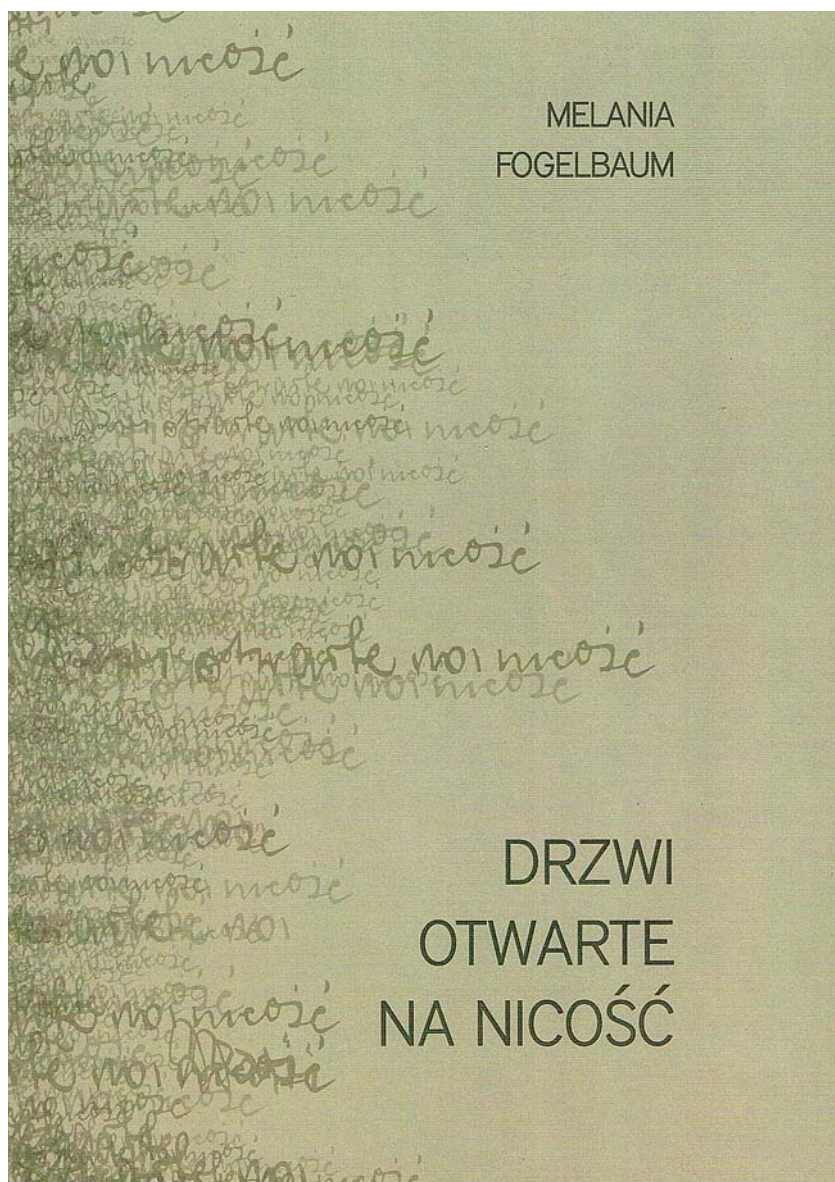
W białym domu
Wilcze dni
Wyją ulicami

„Otwieram drzwi na nicość”, za nimi dokument czasów – złowieszczy finał Holocaustu. Przecucia Melanii Fogelbaum – autorki „Drzwi otwartych na nicość” (poezji wydanych przez Wydawnictwo SONAR w 2012), były uzasadnione. Kiedy pisała swe wiersze, zagłada Żydów, konsekwentnie realizowana przez Hitlera, nabierała właśnie rozmachu i stawała się kołem zamachowym uśmiercenia milionów istnień ludzkich. Działy się lata czterdzieste XX wieku, najmroczniejsze w dziejach II wojny światowej, lata w których zapuściła korzenie potworna machina zabijania – obozy koncentracyjne, czyli fabryki śmierci.

Melania Fogelbaum była polską Żydówką mieszkającą w Łodzi, miała przed sobą artystyczne (była też malarką i rzeźbiarką) i osobiste cele, których nie zdołała osiągnąć z powodu swej narodowości. Na odwrocie 158-stronicowej książki poetyckiej jej autorstwa czytamy: *Urodziła się w roku 1911. Nie wiemy, kiedy trafiła za mury łódzkiego getta – wiemy natomiast, że 01.08.1944 roku została wywieziona do Auschwitz – Birkenau, gdzie zginęła w komorze w dniu przyjazdu. Miała wtedy 33 lata. Zaraz po wyzwoleniu miasta w gruzach getta został odnaleziony zeszyt z Jej wierszami. Już w czasie transportu była poważnie wycieńczona i chora na gruźlicę, co było naturalną konsekwencją dramatycznych warunków życia w getcie.*

**[Agnieszka Tomczyszyn-Harasymowicz,
fragment recenzji, *Latarnia Morska*]**





Melania Fogelbaum „Drzwi otwarte na nicość”, opracowanie i komentarze: Z. Marek Piechocki i Leszek Żuliński, Wydawnictwo SONAR Literacki, Gorzów Wlkp. 2012, s. 158.

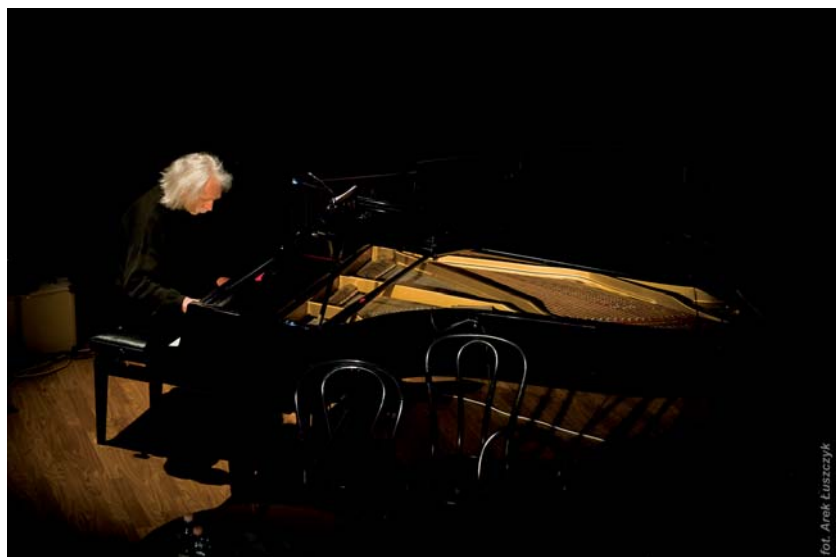
Losy autorki były tragiczne, ale wiersze, które zostawiła, mają „szczęście do ludzi”. Wszystkie rękopisy, zebrane w jednym brulionie, przetrwały likwidację getta. Odnalazł je Nachman Zonabend i powierzył to znalezisko Helenie Zymler-Svantesson, dziś mieszkającej w Szwecji. Teksty, które udało się odczytać w pierwszej kolejności, trafiły do tomu zredagowanego przez Andrzeja Kobosa. Kilka lat później nad skanami brulionu pochylił się Marek Piechocki i Leszek Żuliński. Odszyfrowane niemal w całości (za wyjątkiem pojedynczych słów) wiersze, w opracowaniu graficznym Moniki Szalczyńskiej, opublikowało gorzowskie Wydawnictwo SONAR Literacki. Właściciele Wydawnictwa pokryli jednocześnie wszelkie koszty publikacji. (...) Wielką zaletą twórczości Melanii Fogelbaum jest oryginalny styl, plastyczność opisów i niezwykła wyobraźnia językowa. Poetka mówi własnym, niepowtarzalnym głosem. Wiersze są gęste, czasem nawet zbyt gęste od słów – Fogelbaum chętnie sięga po epitety i neologizmy, nie stroni od rozbudowanych opisów i inwersji. Te zabiegi sprawiają, że niektóre wersy wymagają dwukrotnej lektury, ponieważ przy pierwszej wydają się niejasne. Co ciekawe – nawet jeśli w pewnym momencie nagromadzenie słów mogłoby wydać się czytelnikowi nużące, w miarę czytania kolejnych wierszy prawdopodobnie oswoi się on z tym stylem. Indywidualny język pozwala bowiem poetce na tworzenie fascynujących, czasem pięknych, czasem strasznych obrazów.

[Anna Maria Musz, fragment recenzji, www.pisarze.pl]



Dobrze, że wokół „Drzwi otwartych na nicość” zaczyna się coś dziać. Powstają recenzje, artykuły – recepcja jest coraz szersza. 31 marca Radio Łódź wyemitowało godzinną audycję przygotowaną przez Joannę Sikorzanekę poświęconą poetce. 7 marca w Kaliszu odbył się wieczór jej poświęcony, przygotowany przez Stowarzyszenie Łyżka Mleka. Zabrzmiały wiersze, słowa krytyków i „sprawców” tego wydania, a całość zakończył koncert piosenek inspirowanych kulturą żydowską (z tekstami Izabeli Fietkiewicz-Paszek i Teresy Rudowicz) kaliskiego zespołu *Rozmark Café*. Sala Centrum Kultury była wypełniona – to cieszy. Mam nadzieję, że słuchacze – i wieczoru i audycji – poniosą dalej twórczość Melanii Fogelbaum. No i jeszcze ogromna nadzieja, że uda się w łódzkich archiwach znaleźć więcej informacji na jej temat. Jeśli tak, na pewno dowiemy się tego z audycji Joanny Sikorzanki, która obiecała, że do tej poetki będzie jeszcze wracać.

[Dorota Ryst, *Salon Literacki*]



Książka ta przywraca większość spuścizny dotąd w pełnych rozmiarach nieznannej. Wiersze te były pisane w atmosferze narastającej paniki wojennej; w wielu przypadkach są to zaledwie zaczątki pomysłów, pojedyncze wersy, których już nigdy Autorka nie miała okazji rozwinąć, typowe „szumy, zlepy, ciągi”, także impresje i refleksje, które zatrzymały się na etapie notatki poetyckiej, a nie zamkniętego utworu. Ale i te epigramatyczne fragmenty wydały nam się warte ocalenia. Po prostu podajemy

w tym tomie to, co mogliśmy odczytać. A udało się odczytać prawie wszystko. Reszta zostaje domysłem i zamazaną nutą na pięciolinii dramatycznego czasu... Mamy nadzieję, że ta próba pomoże twórczości Melanii Fogelbaum powrócić do nas – dzisiejszych; że ten tomik będzie Jej Feniksem!

[Leszek Żuliński, fragment artykułu, www.artpubliteratedata.blogspot.com]

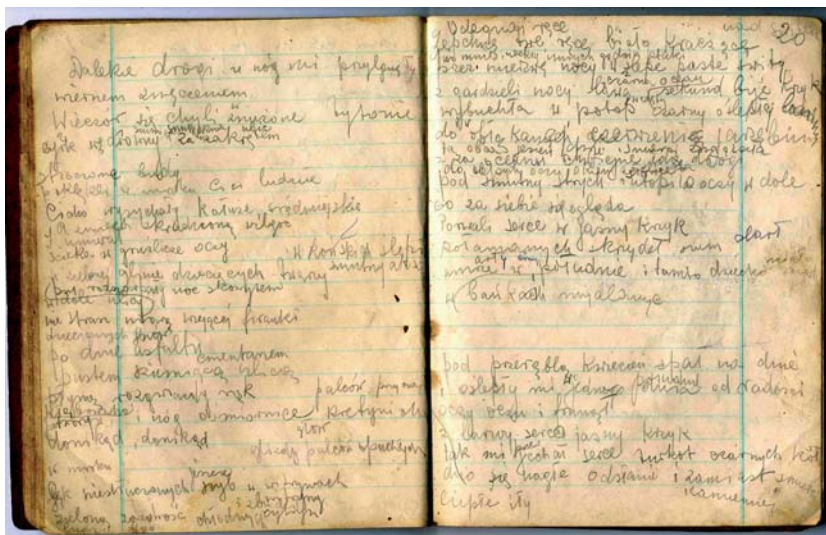


Zeszyt Melanii Fogelbaum to panoramiczny obraz łódzkiego getta, wielopostaciowy i zmieniający się ze strony na stronę. Przez drzwi otwarte na nicość przechodzą po kolei Ewy, Sary, Rachele o obłąkanych oczach, dzieci o wzdętych brzuchach, mężczyźni w chałatach w konwulsyjnym tańcu św. Wita. Myśli Melanii są rwane, często niedokończone, pismo w wielu miejscach nieczytelne. Kto czuje ból, niech go wypowie – naucza Talmud. Kto ma nadzieję, niech ucieka w *noc jakąś / czerwoną od kwiatów / a w słońcu gdy strzępią się krwawo / płomyki goździków / w słońcu czerwieni się / daleka senna Waikiki (***) Czasem tylko w noc jakąś).*

[Teresa Rudowicz, fragment recenzji, www.szafa.prezentacje.pl]

Traumatyczne doświadczenia pozostawiają w psychice człowieka głębokie ślady. Wiersze Melanii Fogelbaum noszą to znamię. Czarna wariatka śmierć zbiera swoje żniwo. Baśniowe zmiękczenia stają się chęcią ucieczki poetki w inny świat. Akt tworzenia jest w tych wierszach zastąpiony przez akty destrukcji. Totalnego zniszczenia. Porażenia wewnętrznego i zewnętrznego. Świat „Drzwi otwartych na nicość” pokazuje, że słowo kreuje świat snu i jawy, tę nicość, która oddala od siebie żywych a zbliża martwe. Melania Fogelbaum pozwala zaistnieć tej przestrzeni w nieprawdopodobny, fantastyczny sposób. Zachęcam do przeczytania tego zbioru. Nierzadko bowiem trafiają się w literaturze takie wiersze, których nie da się zapomnieć.

[Daria Dziedzic, kwartalnik eleWator, nr 3 (2013)]



Rozmark Café



Projekt **Rozmark Café** jest w pełni autorski: muzykę do wszystkich utworów skomponowała Irena Piechota (z pomocą i z inspiracji Dominika Piechoty), a teksty są autorstwa Izabeli Fietkiewicz-Paszek i Teresy Rudowicz.

Skład zespołu: Patrycja Kliber – śpiew, Lech Wierzbowski – śpiew, Jerzy Szukalski – śpiew, recytacja, Irena Piechota – skrzypce, Marek Maciejewski – klarnet, Marek Raczycki – fortepian, Adam Chmielewski – bas, Mirosław Skowroński – perkusja.

www.rozmark.poezja-art.eu



KWIECIEŃ 2013

I slam poetycki Łychą z BeKi

Stowarzyszenie „Bank Energii Kulturalno-Artystycznej”
i Stowarzyszenie Promocji Sztuki Łyżka Mleka
zapraszają na

I SLAM POETYCKI

„Łychą z BeKi”

czyli turniej poezji i performance
[widownia wytypuje zwycięzcę]

po slامية zapraszamy na recital

Karoliny Stankiewicz

środa, 10 IV 2013

godz. 19:00 (zapisy o 18:00)

Pub BeKa, Kalisz, ul. Piekarska 13

REGULAMIN



na www.kkl.ugu.pl
www.lyzkamleka.eu

MAJ 2013

Grupa Literyczna *Na Krechę*

Grupa powstała w ramach Klubu Młodego Literata przy Związku Literatów Polskich O/Poznań i skupia młodych poetów i adeptów poezji, prozy, krytyki literackiej oraz twórców fotografii, muzyki, malarstwa z całej Polski. Grupa Literyczna (jako kontaminacja słów literacko-artystyczna) jest niezrzeszona. Jej programem jest działalność ponad podziałami środowiskowymi i literackimi. Obecnie identyfikuje się z nią ponad 70 twórców. Pomysłodawczynią i kuratorem Grupy NA KRECHĘ od 01.12.2011 roku jest poetka Łucja Dudzińska. Grupa ma na celu rozwój twórczości i twórczej aktywności jej uczestników, a także społeczne, bezinteresowne upowszechnianie i promocję sztuki. W tym celu inicjuje, organizuje spotkania, wystawy, prezentacje literackie, muzyczne, plastyczne, fotograficzne. Członkowie biorą udział w wielu projektach, warsztatach i akcjach literacko-artystycznych oraz podejmują współpracę z innymi animatorami, grupami, instytucjami.





Łucja Dudzińska – ekonomistka, poetka, animatorka działań kulturalnych, laureatka kilku nominacji na tomy poetyckie oraz licznych nagród i wyróżnień ogólnopolskich konkursów poetyckich (wygrała Ślam Poetycki WARTAL 2010, VII OKP im. Michała Kajki 2011, otrzymała nagrodę Tetis 2012 na OKP im. K.K. Baczyńskiego). Publikowała w kilkudziesięciu antologiach, almanachach pokonkursowych oraz w periodykach literackich: m.in. *Topos, Arkadia, Odra, Bliza, Wakat, Fraza, Notatnik Satyryczny, Znaj, Nestor, Autograf, Akant, Okolica Poetów*. Tłumaczona na język grecki (publikacja PPG) i angielski (na londyńskiej stronie OFF_PRESS). Założyła i prowadzi ogólnopolską Grupę Literyczną NA KRECHE (przy ZLP Oddz. Poznań). Redaguje *Okowykol literacko-artystyczny*. Wiersze Łucji Dudzińskiej zostały wyróżnione na I i II Ogólnopolskim Festiwalu Poetyckim im. Wandy Karczewskiej w Kaliszu.

Debiutuje tomem „z mandragory” SLKKB (2013). Jest członkiem Stowarzyszenia Promocji Sztuki Łyżka Mleka. Strona autorska www.lucjadudzinska.pl

Dla mnie poezja jest ważna, ponieważ buduje język świadomości, a tym samym powinna być twórcza w momencie, gdy w wierszach próbuję zmierzyć się z rzeczywistością i wypatroszyć to, co jest do pokazania. Tak więc można powiedzieć, że jest rzeźbą języka, słowa, zdania. Lubię nad tym pracować.

**[Łucja Dudzińska w rozmowie
z Joanną Fligiel, Śląska Stefa Gender]**

Pływy. Inercja

To czyścić, sen niedokończony, podróż windą do nieba w czteropiętrowym bloku. Znieczulam ból, zderzenie z nocą. Uśmiecham się do siebie, ciebie, aby nie zwariować. Czuję pypeć na języku, zagryzam

wargi, smakuję krew. Co jeszcze może mnie dotknąć? Grad, który szarpie blizny; parzy? Czas przykleja się do czoła od pretekstem snu. Przepraszam. Mówię coraz ciszej i ciszej, w końcu zaczynam tylko myśleć.

Do nowego roku dzielą: noc-dzień-noc, kilka drinków, muzyka w oddali i wybuch szampana. Nadejdzie okres bez pomysłu, bez wspomnień, bez cienia za plecami.

Trzeba tworzyć nowe na nowe. Mylić się w liczeniu lat, przeliczyć się z kolejnym świtem, bo czyż można wiedzieć wszystko? Zatrzymać fajerwerki na niebie?



Wojciech Michalec – poeta, prozaik, handlowiec, rolnik. Laureat konkursów poetyckich. Publikował m. in. w pismach: *Arkadia*, *Okowykol*, *Migotania i przejaśnienia*, *Sosnart*. Laureat drugiej nagrody II Ogólnopolskim Festiwalu Poetyckim im. W. Karzewskiej w Kaliszu.

Wojciech Michalec przewyciężył drogę wyznaczoną przez poetyki syntezy i usiłuje sięgać ku wzbogaceniom, ontologiom dodatkowym. Piąty element jest wszakże sumą całego poprzedzającego go czworomianu podwojoną przez szczególną naturę własnej, immanentnej substancji: quinta essentia. Takie odczucia przynosi lektura wierszy Michalca w stylu Virtuti Militari, a także poematu Metys. „To wizja „bezimiennego”, który snuje swoją opowieść. Na dobrą sprawę - „nic specjalnego”, gdyż „to co się dzieje, jest niepojęte”: „męskie zmienia się w żeńskie, mrok w światło, zimno w ciepło, duże robi się małe” – tłumaczy Slobodan Tišma w rozmowie z Mają Solar w najnowszym numerze „Literatury na Świecie”. W świecie czworomianu, „źródle miłości” z poematu Metys, „przybywa więc kapsli i mułu”, dochodzi do wprowadzenia trujących domieszek, szkodliwej melioracji inaczej niż w świecie piątego elementu, „źródle nienawiści”. Piąte zwycięża nad pierwszymi czterema, a nienawiść nad miłością, mimo to czas uprawy nie mija, życie rozstępuje się przed stopami pielgrzyma jak morze. Cóż bowiem z tego, że „jedynie ptaki potrafią przelecieć Ural”? Jaka w tym rzeczywista szkoda dla nas, nieszczęśliwie odrzuconych przez bogów lotu, piastunów nieba i powietrza?

[Karol Samsel, Parergon]

Jesień

Ziemia kleiła się do szpadla, do dłoni
sztych po sztychu wywraçałem
przysypując liście grabione przez ojca
Słońce, wirujące owady, błękitne niebo
Matko oni wszyscy umrą
karmiliśmy ziemię liśćmi, zgniłymi jabłkami
koty zabijały młode sikorki z północy
Przyjdzie szron, będzie mróz
bolesna październikowa sytość
wieloskibowe pługi za horyzontem
kroją glebę w czekoladowe pasy
Przyjdziemy czekaj. Ostatnia jesień
Bądź cierpliwa, wierna, ludzie zapalą lampki
wrócimy obejmiesz, skosztujesz,
zobaczysz czy warto było
Dzień po dniu, schylać się ku tobie



Kacper Płusa – poeta, laureat wielu konkursów poetyckich, m. in. TJW na festiwalu Złoty Środek Poezji, TJW O Puchar Wina, TJW O Czekan J. Bierezina, OKP im. R. Wojaczka. Publikował w *Arteriach*, *Akancie*, *Arkadii*, *Szafie*, *Gazecie Wyborczej*, *Wakacie*, *Cegle*. W 2012 ukazała się jego debiutancka książka „Ze skraju i ze światła”, za którą otrzymał nagrodę im. K. Iłłakowiczówny i nominację do Nagrody Literackiej Gdynia.

Zachwyty nad debiutanckim tomem młodszego kolegi bywa głębokim ukłonem przed poezją formalnie i językowo obcą, jednak w przypadku wodowania debiutanckiej książki Kacpra Płusa, zachwyty nad jego wierszami jest właściwie mocno gorzki, gdyż trudno znaleźć w sobie nieskażone, czyste emocje. Dlaczego? Otóż poezja Kacpra Płusa suto czerpie z marnego czasu, w jakim młodemu poecie przyszło żyć i z jego rud dobywa on na tyle sporo językowych wrażeń, że treść jego wiersza obfituje w rozległe tonacje negatywnych ujęć nie tylko samego czasu, ale i tego, co w jego trybach się wydarza. Przepływ mikroświata w wierszach debiutanta jest niezwykle wartki. Płusa sytuuje się w oku cyklonu, z którego namierza wietrzne i płynne kształty za pośrednictwem zbiegów okoliczności językowych ujęć. Surowe płótno jawy, którym jest wyściełany każdy wiersz z tego tomu, nie dość, że jest odczuwalnie bardzo szorstkie, to jeszcze staje się lotnym tłem dla każdego ruchu czy gestu bohatera tych wierszy – tropiciela sensu w świecie pojejrzanym coraz bardziej o jego brak.

[Maciej Malecki, fragment posłowa do tomu „Ze skraju i ze światła”]

* * *

po rozstaniu z nią nie pozostał ze mnie nawet kamień na kamieniu.
szukam boga o ciele kobiety, który zapobiegłby mojemu szaleństwu.

czas ka – leczy rany. modłę się i mdli mnie od wypitej wódki.
ktoś szepcze pacierze. zamiast tego słyszę skowyt wyjącej suki.

w kościele wiernym drżą ręce. z pieśnią czekają otwarcia sklepu,
swojej śmierci.
czy miałeś to wrażenie, gdy tonąłeś w wymiocinach mój przyjacielu
Babiński

jeśli pragnę sacrum, to tylko po pijanemu o czwartej nad ranem.
niech nam obu wtórują transplantowane z innej epoki organy.

jeśli jest ktoś kto może nam pomóc, nie mieszka na wysokościach
lecz w pobliżu gruntu. umorusany jak dziecko grzebie zmarłych
w piachu.



Katarzyna Zajac – poetka. Wydała tom wierszy „Pęknięcia” (2011, nagroda w IV Międzynarodowym Konkursie Poetyckim Liberum Arbitrium O Laur Lipowego Wzgórza). Publikowała w *Latarni Morskiej*, *Frazie*, *Migotaniach*, *Nowym Zagłębiu*, *Śląskiej Strefie Gender*, *Neurokulturze*. Laureatka wielu ogólnopolskich konkursów poetyckich, m. in. Przeciw Poetom im. W. Gombrowicza, im. R. Wojaczka, im. J. Śpiewaka i A. Kamińskiej, im. J. Kulki, im. K. Ratonia.

Pęknięcia to świat magiczny, pełen zaklęć, tajemnic, przeczuć, niedopowiedzeń, pulsujący tuż pod skórą. Naszą i ziemi, bo przecież my i natura to jedno. a książka wpisuje się w mocno utrwaloną już w literaturze (sztuce w ogóle) tradycję poszukiwania prawd żywych, koniecznych do doświadczenia cudu. (...) Katarzyna Zajac tworzy półrealne, półmagiczne miejsce, swoiste uniwersum, w którym mieszkańcy żyją w zgodzie z naturą i z Bogiem, jako jej częścią. Takie są Popielawy, Prawiek, miasteczko z ballady Romantyczność. Żyją pełnią człowieczeństwa z jego nieodłącznymi atrybutami – niespełnieniem, tęsknotą, cierpieniem, lękiem i śmiercią. Ale jest w tych wierszach także nadzieja, miłość i wiara, że „ptaki wędrują prosto do nieba. ku światłu”. Bohaterki wierszy Zajac wchodzą bocznymi drzwiami, cicho, bezszelestnie. Zostawiają je uchylone, zapraszają do baśniowego świata, w którym, jak napisała sama autorka, podpisując mi książkę „zawsze pachnie szarlotką, dojrzałymi czereśniami i wilgotną trawą.

[Teresa Rudowicz, fragment recenzji książki „Pęknięcia”, Gazeta Kulturalna Salon Literacki]

Urlop z Tomaszem Mannem

W lipcu czytam *Czarodziejską górę*.

Z Hansem jadę z wizytą do sanatorium dla gruźlików.
Owijam się pledem, sporządzam wykresy temperatury,
wdycham górskie powietrze. Liczę dni do odjazdu.

W lipcu mówisz, że w twoim życiu jest inna kobieta.

Wychodzisz. Gotuję zupę ogórkową. Połykam tabletkę.
Myślę, że nie zdążyliśmy razem wyremontować kuchni.
I że talerze nie nasze. I stół też nie nasz.

Nocami przewracam strony – na łóżku nie naszym.
Księżyc prześwietla na wskroś: mam plamy w płucach
i prątki we krwi.

W lipcu zamieszkuję na wysokości trzech tysięcy metrów.

Owijam się pledem, mierzę temperaturę, weranduję.
Dni nie liczę. Nie dziwię się, że u Hansa wykryto chorobę.
Lekarz mówi, że tu nikt nie zjawia się przypadkiem.

O zejściu nie ma co na razie myśleć.

MAJ 2013

Stanisław Beres o Rafale Wojaczku

Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu
Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Wrocławia
Stowarzyszenie Promocji Sztuki Łyżka Mleka

zapraszają na spotkanie

z prof. dr. hab. Stanisławem Beresiem

WIĘCEJ NIŻ SŁOWA
o Rafale Wojaczku

recytacja
Maciej Grzybowski

prowadzenie
Włodzimierz Garszta
i Maciej Michalski

24 MAJA 2013

GODZ. 18:00

SALA STUDIO
CENTRUM KULTURY I SZTUKI
Kalisz, ul. Łazienna 6

wstęp wolny

 "Zwierz się z nami pod wieczór"
projekt finansowany
przez Urząd Marszałkowski
Województwa Wielkopolskiego

 Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu

 Stowarzyszenie
Promocji
Sztuki
łyżka mleka

 KALISKIE TOWARZYSTWO
PRZYJACIÓŁ WROCŁAWIA

 KULTURA I SZTUKA
WROCŁAWIA



CZERWIEC 2013



Michał Witold Gajda – (ur. 1959) – nauczyciel historii, mieszka we Wrześni. Wiersze pisze, z przerwami, od ponad 30 lat. Od 2011 publikuje na portalach literackich, od tego czasu zdążył zebrać kilkanaście wyróżnień i nagród w ogólnopolskich konkursach poetyckich. Jego wiersze ukazały się w kilku antologiach oraz w wydawnictwach pokonkursowych. Wydał tomik poetycki pt.: „Cztery strony roku. Ostrów” (wyd. Miniatura; Kraków, 2012). Członek Stowarzyszenia Promocji Sztuki Łyżka Mleka.

Nie bardzo wiadomo, kiedy się urodził, ani jak naprawdę wygląda. Narodowość nieokreślona, chociaż imię i nazwisko wskazuje na wschodnie, słowiańskie pochodzenie. Co nieco można wywnioskować na podstawie enigmatycznych wskazówek znajdujących się w Jego wierszach i w wierszach o Nim. Zapewne jest łysy, nosi bujną rudawą brodę, okulary i nie należy do ułomków. Pewnie ma, albo miał, żonę, ale o niej nie słyhać. Mieszka w domku, w jakimś środkowoeuropejskim mieście, dzieląc go z Erato i utrzymując leniwego Pegaza. Brata się z podejrzanym elementem, takim jak: rusałki, duchy, strzygi, rozpijaczone, wiejskie diabły czy leśne duszki. Za kołnierz nie wylewa. Bimbrownik i cynik. Podobno pisze wiersze sam, ale to nic pewnego, bowiem łże, jak najęty. Takiemu człowiekowi nie wierzy się na słowo, ale poza drobnymi wadami, to ujmujący towarzysz biesiad, kawalarz i zacny wierszokleta. Tutaj mam umieszczać wierszydła, które rzekomo sam napisał, albo ktoś do niego, ktoś o nim, lub ktoś za niego.

**[Michał W. Gajda o Piurnonsensowiczu,
o swoim alter ego]**

Kiedyś

To tylko kropka na krawędzi mapy
wśród gęstej sieci cienkiej linii torów.
W to miejsce, łatwo nie uda się trafić
– pewnie nikomu.

Na deskach podłóg skrzypiących od zimna,
w zastygłym chłodzie małej poczekalni,
każda noc dłuższa niżli być powinna
a dzień zwyczajny.

Kurz pokrył szyby i po szynach goni
dzień, który zmyka do następnej stacji.
Pająk się schował w liściach pelargonii,
bo ten już stracił.

Bezładny peron pośród suchych ostów,
słucha, jak szepczą wieczorne pacierze.
Kiedyś go znaję, jeżeli po prostu,
tylko uwierzę.

Przybył „misza” do Kalisza

Historia jednej znajomości

Świat jest mały – zawsze zdumiewa mnie to zjawisko, kiedy nieoczekiwanie spotykam osobę, znaną z opowieści lub wirtualnego życia. Taka historia zdarzyła mi się w lipcu ubiegłego roku, kiedy to w skansenie w Dziekanowicach spotkałam znanego mi z internetowego forum poetę. Staliśmy sporą rodzinną gromadką pod jedną z wielkopolskich chat. Energicznym krokiem zdążał w naszą stronę okazały mężczyzna. Szybko nawiązał kontakt z dziećmi, opowiadał o tym „jak to drzewiej bywało”, w opowieść wplatał literackie cytaty. Historyk? Literat? Oba domysły wkrótce się potwierdziły. Najpierw przyznał, że jest nauczycielem historii z Wrześni, potem udało mi się wyciągnąć informację, że pisze wiersze i publikuje – i tu niespodzianka – na literackim forum, gdzie i ja miałam swoje miejsce. Kiedy powiedział, że publikuje pod pseudonimem „misza”, ucieszyłam się bardzo, znałam i ceniłam jego wiersze. Za nastrój, melodyjność, zaskakującą metaforykę i klasyczną formę. Rozmowa potoczyła się wartko, a pogoda i sielski pejzaż dopełniły radość ze spotkania. Wtedy to narodził się pomysł zorganizowania spotkania autorskiego Michała Witolda Gajdy, bo tak nazywał się mój znajomy, w Kaliszu. Wkrótce zdarzyła się do tego odpowiednia okazja. Ukazał się tomik poezji Michała pt. „Cztery strony roku. Ostrów”. Książka składa się z dwóch części. W pierwszej znajdują się wiersze mocno osadzone w realiach przyrody, dotyczące przemijania i uczuć, które są dla człowieka najważniejsze – miłości, przyjaźni, troski o drugiego człowieka. Druga część zawiera wiersze opisujące przeżycia autora związane z częstymi pobytami w Lednogórze i okolicach. Napisane w leśmianowskim stylu, wypełnione zjawami, duchami, baśniowymi postaciami wiersze robią wrażenie i zawierają sporo wiedzy na temat dziejów tych ziem, starych obyczajów i ludowych wyobrażeń. To cenna lektura nie pozbawiona akcentów humoru i satyry, bo to kolejna cecha twórczości autora – laureata również konkursów zwanych Fedrowaniem. Najpiękniejszą cechą poezji Michała Witolda Gajdy jest melodyjność, doskonale wykorzystana do umuzycznienia kilku wierszy przez Dominikę Kaczałę, która skomponowała muzykę i zaśpiewała kilka wierszy. Kilka z nich pięknie zaśpiewała także Patrycja Kliber, kilka wyrecytował Jurek Szukalski. Te miłe dla ucha akcenty sprawiły, że spotkanie z Michałem Witoldem Gajdą i jego wierszami lekko wprowadziło uczestników cyklu „zwiersz się z nami pod wieczór” w pogodny letni nastrój.

Magda Krytkowska

CZERWIEC 2013

Poeci dla Romka Knapa

W kaliskiej siedzibie *Caritasu* odbyła się – wzorem imprez w Warszawie czy w Chorzowie – aukcja w celu zgromadzenia funduszy na pomoc dla poety Romana Knapa chorego na nowotwór. Swoje wiersze czytali: Irena Czech, Izabela Fietkiewicz-Paszek, Marianna Kocemba, Jan Kończyński, Magdalena Krytkowska, Wanda Liberska, Krzysztof Martyna, Izabela Rott, Teresa Rudowicz, Aleksander Szmaja, Anna Ścigała, a teksty Romka prezentował Jurek Szukalski.

Stowarzyszenie Promocji Sztuki Łyżka Mleka
zaprasza poetów, miłośników poezji
oraz wszystkich ludzi dobrej woli
do udziału w aukcji

CZYTAMY DLA ROMKA

udział potwierdzili m.in.
Irena CZECH
Iza FIETKIEWICZ-PASZEK
Mateusz JAWORSKI
Marianna KOCEMBA
Jan KOŃCZYŃSKI
Magda KRYTKOWSKA
Wanda LIBERSKA
Krzysztof MARTYNA
Iza ROTT
Teresa RUDOWICZ
Ania ŚCIGAŁA
Urszula ZYBURA

twórczość
Romana KNAPA
Jurek SZUKALSKI
oprawa muzyczna
Dominika KACZAŁA
prowadzenie
Aneta KOLAŃCZYK

29 VI 2013, godz. 19:00
Caritas Diecezji Kaliskiej
ul. Stawiszyńska 20

Aukcja służy zebraniu funduszy na pomoc dla poety Romana Knapa, chorego na nowotwór. Będzie można wystawić /kupić tomiki poetyckie oraz kupić regielki. Zachęcamy do szczodrości.





Romek mieszkał w Gliwicach, ale jego wielką pasją był Kalisz. Badał akta miasta, księgi miejskie, sporządzał skorowidze, zajmował się genealogią i studiował kaliskie archiwa.

17 lipca 2013 Małgorzata Köhler podała informację: *Romek umarł dziś nad ranem, o 3.30, w Hospicjum Miłosierdzia Bożego w Gliwicach. Nie cierpiał, rak do końca go oszczędził, wysysając go tylko nieubłaganie z sił. Od wczoraj był nieprzytomny, przedwczoraj po południu rozmawiałam z nim jeszcze; mówił, że umiera, i że się nie boi.*

Sierpień 2013





Aneta Kolańczyk / Teresa Rudowicz

– autorka książek dotyczących literatury i literatów Wielkopolski. Tworzyła przez dwa lata audycje radiowe poświęcone twórcom z Wielkopolski, prowadziła wykłady dot. literatury i literatów Wielkopolski. Współtworzyła wiele imprez, m.in. Kaliskie Spotkania z Kulturą, wystawy „Kaliszanie piszący” w Muzeum Okręgowym Ziemi Kaliskiej i „M. Dąbrowska i H. Sutarzewicz – kaliskie damy literatur” w MBP im. A. Asnyka, plenerowe widowisko poświęcone A. Asnykowi, cykl kaliskich imprez lit.-muz. *Wieczór piosenek i słowa*, wiele imprez charytatywnych. Od lat przewodnicząca jury w konkursie recytatorskim *Strofy znad Prosnę* i jurorka w konkursie poetyckim *Zielone pióra*. Trzykrotnie wyróżniona Nagrodą Prezydenta Miasta Kalisza w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania kultury i ochrony dziedzictwa kulturowego oraz Nagrodą Prezydenta Miasta Kalisza w dziedzinie edukacji.

Jako **Teresa Rudowicz** pisze teksty piosenek, recenzje, wiersze i opowiadania – wydała arkusz poetycki „Oni. Wiersze z pamięci” [2011] i tomy wierszy „Podobno jest taka rzeka” [2012] oraz „Korzeń werbeny” [2013], Poezję i artykuły krytyczne publikuje w prasie literackiej. Strona autorska: www.rudowicz.poezja-art.eu.

Animatorka kultury, współzałożycielka Stowarzyszenia Promocji Sztuki Łyżka Mleka, członkini zarządu stowarzyszenia, organizuje i współtworzy liczne imprezy literackie, koncerty, spektakle. Współtworzy jako autorka tekstów zespół współczesnej muzyki żydowskiej *Rozmark Café*. Strona zespołu: www.rozmark.poezja-art.eu.

fluoryt

nazwij mnie Chawą-sklepikarką ze Złotej
lub Esterą-fryzjerką z Próżnej

nieważne Kalisz czy Warszawa
życie wszędzie tak samo boli
i tak samo oddała

już kiedyś byłam
lubiłam lody migdałowe
symfonie Beethovena
tulipany

biegłam przez park – siedziałeś na ławce
uśmiechnąłeś się – wsunęłam ci jeden kwiat
w klapę marynarki

wtedy to się stało

zniknęliśmy w gęstej mgle
potem długo szybowaliśmy
nad miastem

może dlatego czuję chłód
kiedy dotykam tulipanów
ogrzewam je oddechem

czekam aż rozwiną płatki
w ich wnętrzu tamte miasta
ulice kramy ona i ja

siedzimy na parapecie
splatamy warkocze

Wrzesień 2013

Święto Ulicy Niecałej

posłuchaj, poczytaj ulubione teksty, zaprezentuj własną twórczość

SOBOTA, 7 IX 2013 **Stowarzyszenie Promocji Sztuki**
godz. 15:00 **Łyżka Mleka**
WOLNY MIKROFON **zaprasza do**
czytamy poezję
godz. 15:30
[Maria Konopnicka]
godz. 15:50
[Maria Dąbrowska]
godz. 16:10
[Maciej Maria Kozłowski]
godz. 16:30
WOLNY MIKROFON
czytamy poezję
godz. 16:30
RECITAL POEZJI ŚPIEWANEJ
[Dominika Kaczała i Jurek Szukalski]
Estrada przy fontannie
godz. 17:15
WIERSZE KALISKIE

NIEDZIELA, 8 IX 2013
godz. 12:00
WOLNY MIKROFON –
czytamy poezję
godz. 13:00
RECITAL POEZJI ŚPIEWANEJ
[Dominika Kaczała, Patrycja Kliber
i Jurek Szukalski]
Estrada przy fontannie
godz. 13:00
[Włodzimierz Pietrzak]
godz. 13:20
WOLNY MIKROFON –
czytamy poezję
godz. 14:00
[Wanda Karczevska]
godz. 14:20
[Stefan Otwinowski]
godz. 14:40
WIERSZE KALISKIE
godz. 15:20
[Janusz Teodor Dypowski]
godz. 15:40
[Adam Asnyk]
godz. 16:00
WOLNY MIKROFON –
czytamy poezję

KALISZ W LITERATURZE

LITERATURA W KALISZU

udział potwierdzili:
członkowie
SPS Łyżka Mleka
oraz goście:
Irena Czech
Marianna Kocemba
Wanda Liberska
Krzysztof Martyna
Iza Rott
Aleksandra Słowik (Poznań)
Iza Wagemann (Kędzierzyn-Koźle)
Gabriela Żurek

autorzy WIERSZY KALISKICH m.in. Abramowicz,
Asnyk, Braude, Brymora, Chodyński, Czarny,
Danecki, Fietkiewicz-Paszek, Fijałkowski, Giller,
Gliksman, Grynberg, Karczevska, Konopnicka,
Kor-Wałczak, Kozłowski, Krytkowska, Łuszczkiewicz,
Manasterski, Martyna, Nietyksza, Petrykowski,
Rudowicz, Ryst, Sośnicki, Zybur

Wrzesień 2013

Zawsze jest czas terazniejszy,
czyli literacki Kalisz we wspomnieniach Ryszarda Daneckiego

Stowarzyszenie Promocji Sztuki Łyżka Mleka
zaprasza
ZAWSZE JEST CZAS TERAŹNIEJSZY
czyli literacki Kalisz
Maciej Maria Kozłowski Bohdan Adamczak
Zbyszek Kościelak Urszula Zybura
Marek Brymor Krzysztof Martyna
We wspomnieniach
RYSZARDA DANECKIEGO
Sala Studio
Centrum Kultury i Sztuki
Kalisz, ul. Łazienna 6
21 IX 2013 godz. 17:30
prowadzenie **KRYSZTOF MARTYNA** recytacja **JUREK SZUKALSKI**

Ryszard Danecki wspomniał Macieja Marię Kozłowskiego, Bohdana Adamczaka, Zbyszka Kościelaka, Urszulę Zybure, Marka Brymorę i Krzysztofa Martynę.

Ryszard Danecki (ur. 1931) – autor kilkudziesięciu książek poetyckich i prozatorskich, twórca utworów scenicznych, librett oper kameralnych i kantat, tłumacz poezji, autor wspomnień, dziennikarz. Nosi zaszczytne imię nestora poetów poznańskich. Współzałożyciel legendarnej poznańskiej grupy literackiej „Wierzbak” (m. in. z Maciejem M. Kozłowskim i Bohdanem Adamczakiem). Jego wiersze przetłumaczono na ponad 30 języków – w tym na liczne pozaeuropejskie.

Maciej Maria Kozłowski (1937–2002) – poeta i dziennikarz, związany m.in. z czasopismami ukazującymi się w Poznaniu i Kaliszu, gdzie

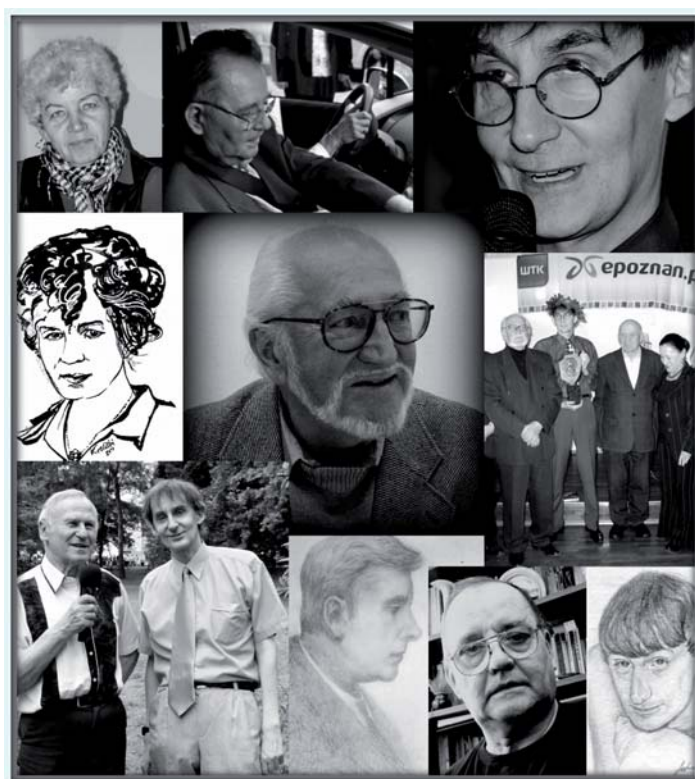
zajmował się głównie publicystyką kulturalną, krytyką literacką, teatralną i plastyczną. Autor tomików poetyckich: „Niżej człowieka” (1960) i „Osypał się wzrok w dolinę” (2003, wydany pośmiertnie).

Bohdan Adamczak (1935–2013) – prozaik, autor tekstów kabaretowych, dziennikarz. Wydawca i redaktor publikacji teatralnych, plastycznych, katalogów, opracowań graficznych i almanachów. Animator życia artystycznego i kulturalnego Kalisza, inicjator wielu przedsięwzięć, m.in. współtwórca Kaliskich Spotkań Teatralnych. Autor tomu opowiadań „Czerwony dom” (2004).



Zbigniew Kościelak (ur. 1942) – językoznawca, dziennikarz, felietonista. Twórca wierszy, fraszek, tekstów piosenek. Redaktor i autor książek z dziedziny języka, literatury i sportu.

Urszula Zybura (ur. 1952) – aforystka, poetka, esperantystka, wydawca. Jej utwory przetłumaczono na wiele języków. Jest autorką kilkudziesięciu książek i laureatką wielu konkursów literackich. W 1983 roku założyła, a potem prowadziła, Kaliski Klub Literacki „Ikar 83”, do którego należeli m.in. Marek Brymora i Krzysztof Martyna.



Marek Brymora (ur. 1954) – poeta, prozaik. Autor – m.in. - tomiku poetyckiego „Podwórze”, wydanego przez Wydawnictwo Poznańskie. Laureat niezliczonej liczby konkursów i turniejów poetyckich. Znaczące publikacje prasowe i almanachowe.

Krzysztof Martyna (ur. 1962) – aforysta, poeta, prozaik. Publikacje książkowe, almanachowe, prasowe i internetowe. Twórca wykładów multimedialnych o aforystyce, propagator aforystyki. Laureat licznych konkursów i turniejów literackich.

Październik 2013



Weronika Górka – urodzona w 1986 roku w Chorzowie, absolwentka filologii polskiej, autorka tomu wierszy „Rozsznurowywanie”, członkini bytomskiej Grupy Poetyckiej *Obok Sceny*, laureatka kilkudziesięciu konkursów literackich, krytyk literacki i scenopisywiterka.

Reporterskie spojrzenie na rzeczywistość, trafne metafory, sceny z życia, ale nie tego wewnętrznego poetki, ale spoza niej. Autorka sięga bowiem w swoich utworach do scen z historii sztuki i kultury, nie roztrząsa swoich wewnętrznych stanów i rozterek, koncentruje się na tym, co kulturowe, płynące z wnikliwej obserwacji świata. Ale nie tylko autobusowo-knajpianej rzeczywistości własnego, najbliższego podwórka. Przeciwnie – wiersze Weroniki Górskiej dają szeroką perspektywę poetyckiego widzenia spraw odległych. Ale są też tu głębokie pocałunki, intymne stany cielesne, śmiała erotyka. (...) Poetka pochyla się nad detalami, drobnymi zdarzeniami, szczegółikami, jak zęby czy ślina na czyjejskórze, by po chwili pisać o teocentryzmie średniowiecza, zastanawiać się nad tym, co czuła wielce cnotliwa hrabina z Bucha, gdy wylewała smołę na oblegających jej zamek rycerzy. Poetkę inspirują dzieła sztuki, wydarzenia historyczne, ale i sytuacje obserwowane w codziennym życiu. Opisuje zachowanie poetów, kinomaniaków, studentów, kobiet, wegetarianek, wampirzyc, ale także znanych artystów i twórców kultury. Robi to niczym wytrawny reporter na szlaku. Nic nie umknie uwadze jej celnemu pióru.

[Katarzyna Krzan, fragment recenzji na łamach Sosnowieckiego Magazynu Kulturalnego SOSNart]

zrost

zrastamy się coraz wolniej coraz
węższymi płatami skóry potem zwykle
odrywa cię telefon albo pełny

pęcherz w staniku udającym piersi
i w jednej skarpetce straszę niczym
opuszczony dom z którego zapomniano

zdząć resztki dachówek ślina i śluz
zlepiają wargi jak pajęczyna zmurszały
strop zasychają stygną i swędzą

kiedy wrócisz reaktywujemy
mozolne dopasowywanie tkanek
produkcję rozrzedzonych płynów

rytuał który stał się rutyną aż po
sam sobą zdziwiony jęk i sen z którego
zbudzimy się o różnych porach

Październik 2013

Koźminek - ogrody pamięci

Spotkanie poświęcone historii tej miejscowości: wykład popularno-naukowy Anny Tabaki i Macieja Błachowicza, prezentacja pt. *Koźminek - miasteczko wielu kultur* na podstawie badań archiwalnych i wywiadów z mieszkańcami oraz koncert *Rozmark Café*.



ROZMARK CAFÉ

KONCERT WSPÓŁCZESNEJ MUZYKI ŻYDOWSKIEJ



IRENA PIECHOTA & DOMINIK PIECHOTA
- kompozycja

TERESA RUDOWICZ & IZA FIETKIEWICZ-PASZEK
- teksty

PATRYCJA KLIBER
- śpiew

JUREK SZUKAŁSKI
- recytacja

IRENA PIECHOTA
- skrzypce

MAREK MACIEJEWSKI
- klarnet

MAREK RACZYCKI
- fortepian

ADAM CHMIELEWSKI
- bas

MIROSLAW SKOWROŃSKI
- perkusja

13 X 2013, godz. 17:00
KOŹMINEK, HALA SPORTOWA PRZY GIMNAZJUM im. NOBLISTÓW POLSKICH

www.rozmark.poezja-art.eu

KONCERT ODBĘDZIE SIĘ W RAMACH SPOTKANIA O HISTORII KOŹMINKA **KOŹMINEK - OGRODY PAMIĘCI**, IMPREZY ZORGANIZOWANEJ PRZEZ WÓJTA GMINY KOŹMINEK - **ANDRZEJA MIKLASA**, PRZEWODNICZĄCEGO RADY GMINY KOŹMINEK - **TADEUSZA SZMAJDZIŃSKIEGO** oraz **CENTRUM KULTURY I SZTUKI W KALISZU**



projekt i wykonanie Iza Fietkiewicz-Paszek





**III OGÓLNOPOLSKI
FESTIWAL POETYCKI**
im. Wandy Karczewskiej

Honorowy patronat
Prezydenta Miasta Kalisza
dr. inż. Janusza Pęcherza

III OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL POETYCKI

im. Wandy Karczewskiej

15-16 LISTOPADA 2013

Centrum Kultury i Sztuki, ul. Łazienna 6, Kalisz

Piątek, 15 listopada 2013

- 14:00 Wernisaż prac Edyty Fietkiewicz i Pawła Madaja
- 14:30 Grupa Literyczna na Krechę – prezentacja autorów
- 16:30 Salon Literacki – prezentacja stowarzyszenia, autorów i wydawnictwa
- 18:00 Oficjalne otwarcie festiwalu
- 18:15 Edward Kupiszewski i „Jego niewierność” – fragmenty autobiografii i wierszy autora
- 19:15 Panel dyskusyjny o Kazimierzu Furmanie
- 20:00 Spektakl na podst. „Odejsia” Wandy Karczewskiej
- 21:00 Premiera książki „Odejsia”
- 21:30 Recital Tamary Kalinowskiej

Sobota, 16 listopada 2013

- 10:00 Turniej Jednego Wiersza
- 15:00 Podsumowanie sezonu Łyżki Mieka oraz wręczenie nagród w kaliskich konkursach przedfestiwalowych*
- 17:30 Wernisaż prac Marii Kuczary
- 18:00 Emil Zegadłowicz, „Wrzosi” – spotkanie z erotykami, Tadeusz Olszewski, „Owoc Taminy” – wieczór autorski
- 20:30 „Nazywam się Iben Rasmussen” – cykl monodramów z inspiracji sztuką I. N. Rasmussen „Księga Estery”
- 21:30 Wręczenie nagród i statuetki im. Wandy Karczewskiej. Oficjalne zakończenie Festiwalu
- 22:00 Godzina Re-bell, „Godzina Gustawa” – koncert

Imprezy towarzyszące

25 X 2013, godz. 18.00, kawiarnia AniaBell: roczniczynięcie II Kaliskiego Konkursu Literacki na Utwór Inspirowany Twórczością Juliana Tuwima
14 XI 2013, godz. 10.00, ZSTiE w Kaliszu: I Kaliski Konkurs Recytatorski Łyżki Mieka, pod hasłem: 100-lecie Urodzin Wandy Karczewskiej
* Wręczenie nagród i prezentacja laureatów - 16 XI 2013, godz. 15.00, DKiS w Kaliszu podczas podsumowania sezonu Łyżki Mieka

Organizatorzy



Partnerzy



Sponsorzy Festiwalu



Sponsor Turnieju Jednego Wiersza



projekt dofinansowany
ze środków budżetu
Miasta Kalisza w ramach
mecenatu nad kulturą



szczegółowy program festiwalu na stronie www.lesenfieber.poezja-art.eu



Powieść Wandy Karczewskiej „Odejście” ukazała się w roku 1959. Był to bardzo twórczy okres Jej życia; przez następne 36 lat, jakie pisarce zostały, napisała najważniejsze swoje dzieła. „Odejście” właśnie do takich należy.

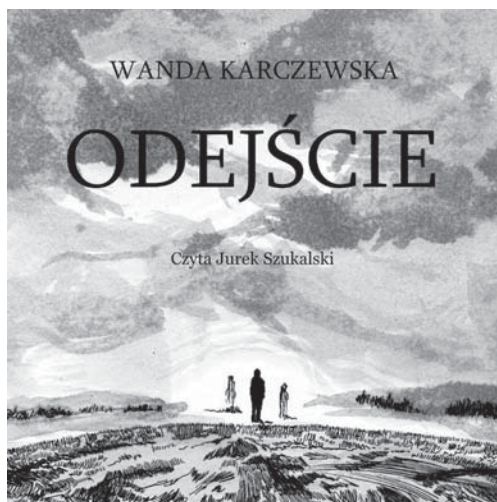
Akcja powieści toczy się w latach wojny (zwłaszcza we wrześniu 1939), lecz jak napisał łódzki krytyk, Tadeusz Błazejewski, oprócz historycznych realiów tamtego czasu w fabule najważniejsza jest metafora Losu. To w gruncie rzeczy *odejście od zwykłych codziennych spraw w stronę bezsensu, co oznacza zniweczenie ludzkiej egzystencji*. Ogrom wojennej destrukcji,

zwłaszcza aksjologicznej, kulturowej i etycznej czyni ten bezsens szczególnie „empirycznym”, ale też potęguje autodefiniowanie wartości naszego istnienia. Z pogromów wojen wyłania się konstrukcja wiecznie tego samego człowieczeństwa. To przesłanie „Odejścia” jest tu dramatycznie opowiedziane poprzez fabułę, ale też przekonujące swoim autentyzmem i wiarygodnością. W warstwie problemowej Karczevska osiągnęła walor „dzieła istotnego” i uniwersalnego. Dlatego właśnie, że z historycznego realizmu przeniosła swój moralitet w „ludzką szamotaninę” i zwątpienie, jakie stoją ponad każdą historią, choć ona szczególnie boleśnie potrafi te stany animować. Znaczący jest tu także „wątek artystyczny”, tzn. rozważania nad „światem estetycznym i duchowym” nieustannie uderzającym głową w „świat realny”. A nawet nihilistyczny. Tak, ścierają się w „Odejściu” wielkie i ważne światy!

Krytyka literacka w kontekście „Odejścia” przywoływała m.in. Struga, Różewicza, Grochowiaka, ale też Kafkę, Joyce’a i Camusa.

W naszej rodzimej recepcji powieść doczekała się ponad 40 recenzji. Pisali w minionych latach o niej m.in. tak znani autorzy, jak Henryk Berezka, Feliks Fornalczyk, Stefan Lichański, Rafał Marszałek, Wacław Sadkowski, Marek Skwarnicki i inni. Minęły lata; powieść Karczewskiej nic nie straciła ze swych doświadczeń i przesłań. My nie musimy dziś dorobku tej Autorki „odświeżać” – my musimy go odkrywać. Odkrywać, bowiem Karczevska posiadająca swoją markę, pozostaje

wciąż pisarką „do odkrycia” – jej ranga w dorobku polskiej literatury powojennej domaga się rewaloryzacji. „Drugie narodziny” – „Odejścia” z całą odpowiedzialnością uznają za sprawę ważną i wartą trudu oraz nakładów. Ale inicjatywa kaliskiego Stowarzyszenia Łyżka Mleka ma szerszy aspekt: sukcesywne wznawianie dzieł Wandy Karczewskiej łączyłoby się także z zebraniem i przypomnieniem



odgłosów, jakie Jej twórczość wywoływała, z „rekonstrukcją krytycznoliterackiego lustra”, które tę recepcję dokumentuje. Tylko w ten sposób przypomnienie dorobku Karczewskiej uzyskałoby pełny wymiar dokumentacyjny i interpretacyjny, tworzyłoby źródłową bazę dla dalszych analiz i badań. Dalekosiężnie patrząc w takiej właśnie koncepcji to przedsięwzięcie uzyskałoby swój pełny sens i – miejmy nadzieję – skutek.

Leszek Żuliński (Pruszków, 29 marca 2013)

Wanda Karczewska, „Odejście”; Powrót do Karczewskiej – tom 2.
Redakcja: Karol Samsel, Emila Kolinko; postłowie: Karol Samsel;
ilustracje i projekt okładki: Krzysztof Schodowski.
ISBN 978-83-937024-4-2

Wanda Karczewska, „Odejście”; czyta: Jurek Szukalski, projekt nadruku, wykonanie: Maciej Braciszewski. ilustracja: Krzysztof Schodowski; nagrania dokonano w eSTeDe Studio w Gnieźnie.
ISBN 978-83-937024-1-1

Wydawca: Stowarzyszenie Promocji Sztuki Łyżka Mleka. Publikację zrealizowane ze środków finansowych Miasta Kalisza w ramach mecenatu nad kulturą towarzyszą III Ogólnopolskiemu Festiwalowi Poetyckiemu im. Wandy Karczewskiej – Kalisz 2013 i są kolejną pozycją serii „Powrót do Karczewskiej” objętej patronatem Prezydenta Miasta Kalisza dr. inż. Janusza Pęcherza, Fundacji Literatury im. Henryka Berezy oraz ArtPubLiteratury i magazynu Parergon.

Łyżka Mleka – widziane z daleka

Przestrzeń i czas są dwoma sferami, w których przyszło nam bytować; mogą być przeszkodą w realizacji naszego człowieczeństwa, ale bywają też pomocne. Tak było i w mojej relacji z Łyżką. Nadmiar przestrzeni (z Krakowa do Kalisza) i brak czasu (jak zwykle) spowodowały, że obserwowałem początki działań Stowarzyszenia poprzez relacje medialne i półprywatne recenzje. Sądziłem, że ta inicjatywa potrwa chwilę albo ograniczy się do kilku eksperymentalnych działań. Moja „mała wiara” została ośmieszona, co dziś z radością wyznaję.

W maju 2011 pojawiłem się w Gołuchowie na konferencji o ekfrazie. Rok później w kawiarni Ana-Bell jako jeden z gości wieczoru z poezją (w ramach Zwierszeń). A rok temu przeżyłem zaczarowane dni Festiwalu Karczewskiej. Dziś przyszło mi patrzeć na kolejny - z oddalenia: z nostalgią i nutą smutku. Poczynam się, że przez te słowa („duchem”) pojawię się w Kaliszu.

Jak zatem postrzegam dziś Łyżkę Mleka? Wydaje się, że weszła w wiek dorosłości. Startując cztery lata temu programem „Tango” - sygnalizowała kierunki: słowo i muzyka. Wydawało się to naturalne, wynikające z osobowości i zainteresowań dwóch założycielek, które znałem. Ale przecież w niedługim czasie pojawiły się sztuki plastyczne, a potem teatr, w końcu wydawnictwa: książkowe i fonograficzne. I do tego historia, ślady po nieobecnych, ale również otwarcie na „innego”.

W latach ubiegłych widać było w działaniach Łyżki wyraźne linie programowe (choćby cykl spotkań – Zwierszeń, prezentujący współczesnych twórców z całej Polski), w ostatnim roku zobaczyliśmy kolaż składający się z wielu – na pozór nieprzystających - elementów. Łyżka rozlała się na inne miasta (imprezy w Warszawie), na inne inicjatywy (współpraca z Ostrołęcką inicjatywą K. Samsela „Kupiszewiada” czy też gorzowską edycją zapomnianych wierszy Melanii Fogelbaum). Dochód z pierwszej Łyżkowej imprezy był przeznaczony na kaliski Dom Życia. Jedną z tegorocznych – to spontaniczna inicjatywa pomocy dla chorego poety Romana Knapa. Widać w tym konsekwencję. I myśl, że sztuka jest ważna dla każdego, ale najważniejsi są ludzie. Łyżka mimo tej ekspansji na „nowe terytoria” (nie tylko geograficznie, ale głównie kulturowo) nie zapomina o „kaliskiej ojczyźnie” - wciąż prezentuje twórców lokalnych, aktywnych i tych, których już zabrakło. Najważniejsza jest oczywiście Wanda Karczewska, której Festiwal po raz kolejny służy podsumowaniu rocznej działalności Stowarzyszenia, a której twórczość jest wciąż przypominana (w serii: Powrót do Karczewskiej – otrzymujemy drugą książkę - powieść „Odejście” w wersji papierowej oraz audiobooka).

Jak napisał we Wstępie jeden z filarów Łyżki – Jurek Szukalski: „echa naszych działań słychać w wielu miastach Polski, a także poza jej granicami”. Siłą tej inicjatywy są ludzie, ich pasje, pomysły czy też prozaiczna, niemal codzienna, „społeczna” praca. Stowarzyszenie jawi się jako instytucja której rozmachowi i efektem działalności nie dorównuje wiele placówek zeetatyzowanych i zasilanych budżetowymi środkami.

Dotychczasową historię Łyżki można podsumować krótko: mleko się rozlało! Odwracamy sens przysłowia: to, co wydaje się tracone - przez ofiarowanie innym, staje się ożywym źródłem, które nakarmi i napoi coraz więcej spragnionych kontaktu ze sztuką (których się pomija, nie zauważa...).

Bogdan Zdanowicz

PS. W oparciu o §30 p. 1 - Statutu Stowarzyszenia, wnosimy o powołanie oddalonego Oddziału w Londynie; jest nas tu już dwóch, wyżej podpisany i pewien prozaik. Jakby co, to my!